

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 45.

Poznań, niedziela dnia 23-go lutego 1908.

Rok III.

Na marzec

można zapisywać Kurjera Poznańskiego na wszystkich pocztach niemieckich.

Przedpłata na miesiąc wynosi 1,20 mk.

W Poznaniu kosztuje Kurjer na miesiąc

1 markę,

z odnośnieniem do domu 1,20 mk.

Ekspedycja Kurjera Poznańskiego.

Poznań, dnia 22. lutego 1908.

O klauzule wyjątkową.

W toku obrad komisji dla projektu ustawy o stowarzyszeniach większość, reprezentująca stronnictwa blokowe, odłożyła rozprawę nad paragrafem 7., zawierającym językową klauzulę wyjątkową, na sam koniec obrad. Za powód podano, że paragraf 7. niema właściwie żadnego związku z resztą projektu, że ma charakter zupełnie specjalny, odrębny od reszty paragrafów.

Faktycznie tak jest. Projekt nowy jest ustępstwem północnych państw Rzeszy, szczególnie Prus, na korzyść postulatów liberalnych, wolnomyślnych. Aczkolwiek ustępstwa te są skromne, nikt zaprzeczyć nie może, że przedłożenie rządowe mimo wszystko stanowi znaczny krok naprzód w rozwoju warunków życia publicznego na północy Rzeszy w kierunku liberalnym, wolnomyślnym.

Temu kierunkowi jednakowoż jaskrawo przeciwstawia się tendencja paragrafu 7. projektu rządowego, który żąda ni mniej, ni więcej, jak zasadniczego uznania języka państwowego za język obradowy na zgromadzeniach publicznych. Paragraf 7. zezwala wprawdzie na wyjątki od tej zasady, ale unormowanie i uregulowanie tych wyjątków powierza krajowym władzom centralnym, czyli — sprowadzając ten przepis do praktycznego znaczenia — wydaje życie publiczne żywiołu polskiego na łaskę i niełaskę

urządu pruskiego. Prasa centrowa i ucziwa część prasy wolnomyślniej — jak przedewszystkiem demokratyczna Frankf. Ztg. — stwierdza wyraźnie, że rząd pruski dzięki swym wpływom w rządzie Rzeszy za pomocą paragrafu 7. pragnie ukreślić bicz na plecy niesforenego społeczeństwa polskiego.

Jednym słowem paragraf 7. projektu rządowego ma wybitny i skrajny, jak rzadko, charakter prawa wyjątkowego. Tym sposobem paragraf 7. istotnie odbiega zupełnie od kierunku projektu, oznaczającego — przynajmniej dla północnych państw Rzeszy — zwrot w lewo, zwrot ku zasadom liberalnym, wolnomyślnym. Można powiedzieć bez przesady, że paragraf 7. nie tylko odbiega od tego kierunku, ale jest wprost szorstkim zaprzeczeniem, jaskrawą antytezą zasad liberalnych, wolnomyślnych. O tyle wyłączenie dyskusji nad paragrafem 7. i odroczenie jej do końca obrad było istotnie w swoim rodzaju uzasadnione.

A mimo to w procedurze tej dopatrujemy się innych przyczyn, a powyższy argument stronnictw blokowych uważamy tylko za pozór rzeczywistego powodu. Tym rzeczywistym powodem była chęć stronnictw blokowych, by znaleźć czas do zakulisowych pertraktacji z rządem. Że twierdzenie to nie jest bezpodstawnym, tego dowodem, że w czwartek po załatwieniu się z resztą paragrafów odroczyła komisja swą działalność o cały tydzień, aż do następnego czwartku dnia 27. b. m.

Za kulisami pracuje się niewątpliwie rąco nad kompromisem w sprawie paragrafu 7.

Sądząc z objawów zewnętrznych, rząd bardziej od prawicy Bloku skłonny jest do ustępstw wobec lewicy. Dotyczy to zresztą nie tylko paragrafu 7., ale wogóle przeważnej części zmian, dokonanych w projekcie przez komisję. W sprawie paragrafu 7. już jesienią, gdy radykalniejsze żywioły postępowe poczęły się burzyć przeciwko pretensji rządu, by lewica blokowa głosami swymi poparała klauzulę wyjątkową, poczęły ze sfer półurzędowych dochodzić wiadomości uspokajające, że rząd od przyjęcia proponowanego przez siebie paragrafu 7. nie uzależnia przyjęcia do skutku całej ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach. Sądzić należy, że po ostatnich doświadczeniach w sprawie projektu wyłączenia księżę Białowięc w więcej niż kiedykolwiek będzie skłonny do niestawiania wszystkiego na jedną kartę. Byłoby z jego strony czynem więcej niż ryzykownym, gdyby w Parlamencie kwestję na ostrzu stawiał z równoczesną, tak skomplikowaną sytuacją w Sejmie.

Z niemieckiej liryki.

N. Lenau.

Leśna kaplica.

I.

Ponury las wokoło szumi łak,
A za nim siwych gór się szczyty wznoszą;
Zwiedźmy liśćmi płaczą drzewa wkrąg
I wiatry, huczac, bliskość zimy głoszą.

Odeszło słońce w trumnie z czarnych chmur,
Za przedko, by choć błysk żegnania rzucić.
I zcichła ziemia, by snuć marzeń wzór,
W pomroce zimy pieśń o śmierci nucić.

Tam, kędy szumi dąb u góry stóp,
Gdzie skargą szmerze leśnych wód krynica,
Jak kwiat, zamierzchłych czasów strojąc grób,
Pochyla cicha, pusta się kaplica.

Gdzie są te dusze, ach! z przed lat, z przed lat,
Co stąd, wzgardziwszy miłąk ziemi cieśnią,
Do Boga śląy pieśń swą poprzez świat? —
O gdzie są? — Poleciały za swą pieśnią.

II.

Stój, stój! czyś słyszał ten okropny śmiech?
Zda się, że szatan modlił się w kościele:
O Boże! Lęk mi zmroził w piersi dech
I trwoga dreszczem przebiegła po ciele.

„O Święty, Nieśmiertelny — ha, ha, ha!“
A teraz milczy jego krzyk bluźnierczy,
A teraz wrzasnął znów „aleluja!“
A teraz głośnie wrzasnął śmiech szyderczy.

Przeleciał obok mnie, na twarzy lęk,
Na błędym czole włosy rozczochrane,
A oczy dzikie zataczają kreg,
Ogniki, w noc obłądki zabłąkane.

Do lasu pędzi — niby ciemny duch,
Szeleszcząc suchym liściem dębów, skacze;
Staje, zamyśla się, wyteża słuch
A teraz słyszę cicho, jako płacze.

Litośnie szumie mu — o szumie tak,
Że wszystko mija — wy powiedźcie ziela!
Wprowadźcie go na słodkiej śmierci szlak,
Pokażcie duszy śmierć — jej zbawiciela! —

W pogodny smutek się rozsrebrza błoń,
Na ciche księżyc przychodzi żeganie:
Tą resztką wiosny przychodź srebrną dłoń
I pożegnalny złożyć całus na nie.

O, jak już słaby dębu liść i mdły!
Zaledwie oddech trąci je księżycu,
A już się tamią, leca, drząc jak ży —
I grzebią się pod nagi pień rodzica.

Tam stoi on — a w księżyc wbił swój wzrok,
Uśmiecha gorzko się do jego tarczy;
A blask się przed nim chroni w lasu mrok,
A wiatr, obchodząc zdala, tylko warczy.

O patrzeć, jak ten błędny wzrok się wpił
W tę otchłań ciszy, jasną a głęboką,
Gdzie gwiazdy płyną niby złoty pył:
O ty z widoków najkrwawszy widoku!

I cóż zawinił ten nieszczęsny człek,
Że zasypana mrokiem jego droga,
Że w obłąd mu stracono życia bieg,
Żeś, losie, wyrwał z duszy jego Boga?...

Stronnictwa konserwatywne różnych odcieni nie zapalają się wogóle zbyt gorąco do polityki blokowej. Przeniesienia jej na teren pruskiej Izby posłów wypraszają sobie bardziej stanowczo, niż grzeczenie. A i w Parlamencie popierają politykę blokową tylko z musu, tylko z obowiązku „patrijotycznego“ stania i trwania przy rządzie, oraz z obawy, by nie stracił wpływu na ster nawy politycznej Rzeszy.

W głębi jednakowoż duszy sympatyzują — pominiawszy członków Partji Rzeszy czyli wolno-konserwatystów — raczej z prawym skrzydłem Centrum, niż z „żydami i handlarzami“ z obozów wolnomyślnych. Cały projekt ustawy o stowarzyszeniach, jako robiący ustępstwa lewicy, jest konserwatystom mocono nie na rękę, to też taka agrarjuszowska D. Tagesztg. wzywa konserwatystów do okazania jak największej energii w sprawie paragrafu 7., — bo, „jeżeli z powodu niego upadnie cały projekt, nie będą ani rządy związkowe, ani stronnictwa prawicy miały powodu do roniczenia łez“, a — dodaje dalej D. Tagesztg. — „stanowisko kanclerza nie będzie zgola osłabione.“

Czy ostatnie zapewnienie bardzo przemówi księciu Białowięc do przekonania, to rzecz więcej niż wątpliwa.

Z natury rzeczy oczy wszystkich zwrócone są na lewicę Bloku, a raczej — mówiąc ściślej — na stronnictwa wolnomyślna. Wczoraj już podaliśmy wiadomość, przesłaną nam z kół parlamentarnych, że nie zachodzi obawa, jakoby wolnomyślni mieli ulec namowom rządu. Ale z drugiej strony nie należy do ostatniej chwili zapominać, że wolnomyślni istotnie bardzo sobie życzą przyjęcia do skutku nowej ustawy i życzą sobie, by rząd zrobił dalsze ustępstwa na korzyść zmian, dokonanych w rządowym projekcie przez komisję. Dochodzi do tego niejednolity — pod względem politycznych przekonań, a w szczególności pod względem poglądu na kwestję polską — skład stronnictw wolnomyślnych.

Ze strony wolnomyślniej wniesiono, jak wiadomo, wniosek, by — zamiast projektowanego przez rząd tenora paragrafu 7. — ustanowiono dla zebrań w obcych językach przedłużony czas meldowania, trzydniowy zamiast jednodniowego. Obecnie pojawiła się w prasie centrowej wiadomość, jakoby z wolnomyślniej strony zaprojektowano, by całe uregulowanie kwestji językowej pozostawiono poszczególnym państwom związkowym. Notujemy tę wiadomość z obowiązku dziennikarskiego, ale nie pragniemy nią bynajmniej alarmować społeczeństwa. Przeciwnie, zaznaczamy,

III.

On kochał — długi smutku spłynął czas,
Odtąd, gdy szczęście słońca bezkreśne,
Z kochanką idąc poprzec cichy las,
W kaplicy zaszedł tej pustkowie leśne.

Przed ołtarz klekli; a tam w baśniach grał
Wieczornej zorzy blask na oknach świetnie;
A z serc im hymn radosny w niebo wiał —
Gdzieś w dali grały hen pasterskie fletnie.

A, ona wzniosłszy jak do przysiąg dłoń,
Wzruszona niby do dna, rzekła drżąc:
»Niech Bóg swój gniew na moją rzuci skroń
Jeśli-ć nie kocham wiernie i gorąco!«

W baldachim urósł blask złocistych zórz,
A jego serce w kadzielnicy dla niej;
W oddali grała fletnia pośród ziób
Na złote śnienie, szczęście i kochanie.

Lecz pamięć zbiegła, niby wiatr z nad mórz!
Ktoś owo słowo fałszywej przysięgi
Ostatnie z ust jej wycalaował róż
I ubrał w wianek z mirty i we wstęgi.

Jednak rozkoszne życie dał jej los;
Jej szczęścia ból najmniejszy nie powściąga,
Nte ściga jej fałszywych przysiąg głos —
I Bogu tak, co słyszał ja, uraga.

I to zawinił ten nieszczęsny człek,
Że zasypana mrokiem jego dusza,
Że w obłąd mu stracono życia bieg,
Żeś, losie, wyrwał z duszy jego Boga!

Dlatego śmieje się szyderstwem doń,
Nekany szalem bólu, z tej świątynicy,
Gdzie niegdyś klęcząc zbożną chylił skroń,
I, by kłąć wiecznie, błądzi wkrąg kaplicy.

Poznań.

B. A. B.

że tego rodzaju wiadomości prasy centrowej należy przyjmować z wielkim zastrzeżeniem; mają one przeważnie za cel podciągnięcie za język, prowokację lub dyskredytowanie lewicy blokowej.

Społeczeństwo nasze wogóle nie ma powodu do nerwowości w sprawie paragrafu 7. Gdyby wolnomyślni — czego przypuszczać nie chcemy — mieli się w tej czy innej postaci dopuścić wyraźnego odstęstwa od zasad liberalizmu, wykluczających wszelkie prawa wyjątkowe, natenczas społeczeństwo nasze — pozbawione jednej formy życia publicznego — znalazłoby inne, nowe tory pracy narodowej, dla systemu pruskiego może bardziej przykre i niebezpieczne od dotychczasowych wieców publicznych.

Reprezentanci Koła Polskiego wraz z centrowcami i socjalistami będą oczywiście w czwartek głosowali przeciwko wszelkim utrudnieniom zgromadzeń publicznych w językach obcych.

Po pierwszym czytaniu komisji nastąpi jeszcze czytanie drugie.

Posiedzenie Koła sejmowego odbędzie się — jak się dowiadujemy — we wtorek dnia 25. bm. o godz. 7. i pół wiecz. w gmachu sejmowym.

Posiedzenie Koła Polskiego w Parlamencie odbędzie się we wtorek dnia 25. b. m. o godz. 8. wieczorem.

W sprawie wyłączenia donosi Frankf. Ztg., że rząd pertraktuje pilnie z konserwatystami obu Izb Sejmu, a szczególnie robi wszystko, by sprowadzić na środowa plenarne posiedzenie Izby panów tych wszystkich członków, o których się przypuszcza, że rządowi udzielił poparcia. Mimo to nie wierzy się, by Izba panów zdecydowała się na wstrzymanie projektu rządowego lub przyjęcie uchwał Izby posłów. Pracuje się raczej nad nowym kompromisem.

Jedna z korespondencji berlińskich donosi, że uwidatnia się już pewna zmiana w opinji kół poselskich Izby niższej. Jeżeli plenum Izby panów mimo oporu rządu zajmie stanowisko swej komisji, natenczas prawdopodobnie większość Izby posłów przechyla się na ogół na stanowisko Izby panów. Do konfliktu między obu Izbami nie dopuści się, ale doloży się natomiast starań, by w plenum Izby panów przeprowadzić wnioski kompromisowe.

Mnich. Allg. Ztg. podała wiadomość, przez nas przyjętą z góry ze zastrzeżeniem, jakoby rząd życzył sobie podwyższenia granicy lat tej własności, którą mógłby swobodnie wywłaszczać, z 10 na 20 lat. Obecnie hakatystyczna Tagl. Rundschau zaprzecza stanowczo tej wiadomości

Echa krakowskie.

Kraków, 20. lutego.

(Z powodu otwarcia wystawy „Sztuki“ w Wiedniu. — Wyspiański a Dürrer. — Imperatywność Wyspiańskiego. — W. Weiss. — Rzeźba. — Wykład prof. Antoniewicza w Wiedniu. — Z teatru).

Otwarcie „Sztuki“ w Wiedniu w salach tow. „Hagenbund“ odbiło się w ciągu całego ubiegłego tygodnia w prasie krakowskiej bądź w oryginalnych sprawozdaniach, bądź w powtarzaniu opinji dzienników wiedeńskich, które z wyjątkową zgodnością wyraziły się o niej bardzo pochlebnie i przychylnie. Co do samych opinji, to były one przeważnie dość płytkie i dziecinne. Mimo corocznych wystaw polskich we Wiedniu, Niemcy wiedzą o naszym malarstwie i rozumieją się na nim tyle, co na sztuce rosyjskiej np. tzn. prawie nic. Trzeba się więc na razie zadowolnić tym sukcesem, który wyraził się może materialnym powodzeniem tej wystawy, w każdym razie bardzo interesującej.

Urządzono na niej dwie specjalne wystawy poświęcone prac Stanisławskiego i Wyspiańskiego, stanowiące właściwie „clou“ tej wystawy, złożonej przeważnie z dawniejszych prac naszych artystów z nielicznymi wyjątkami, do których należą zupełnie nowe i bardzo piękne obrazy W. Weissa. Dekoracja sali, w której pomieszczono obrazy Wyspiańskiego, urządzoną została na wzór „Bolesławowej świetlicy“ tj. jednej z sal krakowskiego Towarzystwa przy. sztuk pięknych, udekorowanej przez samego Wyspiańskiego w czasie jubileuszowej wystawy tegoż towarzystwa. Dekoracja tej sali była niejako podarkiem jubileuszowym Wyspiańskiego dla krakowskiego T. P. S. P. Rekonstruując jej w jednej z sal na wiedeńskiej wystawie zajął się Ruszczyk, który najbardziej był do tego powołany. Zebranie obra-

i twierdzi, że rząd czuje się związanym kompromisowymi uchwałami Izby posłów, przedstawiającymi „do ostatecznych już granic posunięte ustępstwo”, i że uchwał tych rząd trzymać się będzie w każdym razie.

A może się jeszcze namyślił?...
—

W sprawie deklaracji posła Korfantego. Schles. Volksztg. zestawia tenor deklaracji posła Korfantego w Polaku z brzmieniem komunikatu, który poseł Korfanty przesłał prasie centrowej za pośrednictwem centrowego biura korespondencyjnego, i gorzej się tym, że pierwsza powiada mniej od drugiej. Widzi w tym Schles. Volksztg. „intrygę (Ränkespiel), jakiej sobie gorszej wystawić nie może”.

My w bakalarskiej pedanterji politycznej Schles. Volksztg. widzimy chęć sztucznego obrabiania opinii centrowej na niekorzyść posła Korfantego, a pośrednio całego polskiego ruchu narodowego na G. Ślązku.

Nadmieniamy, że co do treści deklaracji w Polaku powiada zupełnie to samo, co obwieścił komunikat biura centrowego.

Mowa posła Czarlńskiego

wyłoszona w Sejmie pruskim podczas rozpraw nad etatem ministerjum oświaty.
(Streszczenie według zapisków stenograficznych.)
(Dokończenie.)

M. P. Podzielał najzupełniej znakomite wywody kolegi ks. dr. Jazdzewskiego, dotyczące uprawnienia języka polskiego w szkołach ludowych dzielnic polskich. Ale poseł Strosser wspominał tutaj w śród, że mimo nauki niemieckiej w szkołach ludowych faktycznie w wielu pułkach zaciągają rekrutów nie rozumiejących po niemiecku. To jest przecież najostrejsze potępienie panującego systemu.

(Bardzo słusnie! — na l. p.)

Ja się temu absolutnie nie dziwię. Nauczyciel bowiem nie rozumie ucznia i odwrotnie uczeń nauczyciela. O skutecznej nauce zatem nie może być mowy.

(Bardzo słusnie! — na l. p.)

W sprawie wyposażenia nauczycieli i nauczycielek pozwoliłem sobie już onegdaj zaznaczyć w krótkich słowach nasze stanowisko, do sprawy tej więc nie powrócę.

Chciałbym jednak napomknąć słówko o chłopcach w szkołach. Jest to temat, który już dawniej tutaj omawiano. Uspokajano nas zawsze tym, że w każdym poszczególnym wypadku nastąpi ściśle zbadanie, czy prawo chłosty przekroczone. M. P. Takim postępowaniem kontentować się nie możemy, ponieważ zbadanie następuje zawsze dopiero po dokonanej fakcie. A biada ukaranemu, skoro z wielką przemyślnością zarządzają się dochodzenia, czy zakrwawione pręgi były jeszcze do zniesienia!

Sądzę, że istnieje dosyć kar, które nie naruszają do tego stopnia poczucia honoru i nie narażają go na zupełną zagładę. Takich kar użyć należy, skoro absolutnie bez nich obywać się nie można. Obrońcy kary chłosty cieszą się powołują się zawsze na dom rodzicielski. Zapominają jednak zupełnie, że zachodzi tam ogromna różnica,

ponieważ rodzice karzą własne dzieci, a w szkole bije urzędnik dzieci obce, ulegając często surowości, gniewowi, wściekłości, a często nawet lubieżności. Gdy dawniej już sprawę tę poruszyłem w Izbie, odpowiedział mi ówczesny minister oświaty dr. Bosse: Dziwna rzecz, iż zawsze powstaje tyle wrzawy, skoro nauczyciel niemiecki da dziecku polskiemu klapsa. Ale ja oświadczyłem, że robiłem nigdy różnicy pomiędzy dziećmi niemieckimi a polskimi, gdyż kocham serdecznie wszystkie dzieci i sądzę, że także obywateli niemieccy czują się zaniepokojeni wiadomościami o nadużyciu chłosty wobec uczniów.

I tak czytałem niedawno w jednym z pism frankfurckich, że w miasteczku Borken w Hesji elektoralfnej nauczyciel Ambrecht obił dziewięcioletnią uczennicę tak okrutnie, że dziecko po kilku dniach umarło. Nauczyciela aresztowano, lecz później uwolniono go za złożeniem kaucji.

Zebyscie panowie jednak nie sądzili, że tylko niemieckie dzieci podlegają chłostom, przytoczę wam jedno zajście z nowego czasu. Otóż nauczyciel Kramarz bił chłopca Kempnińskiego tak silnie kijem po głowie, że chłopiec nazajutrz umarł.

(Słuchajcie! Słuchajcie! — na l. p.)

Przeciwko temu wdryga się poczucie ludzkości. Komisarz obwodowy kazał nauczycielowi nałożyć kajdany, ale sprzeciwił się temu powiatowy inspektor szkolny, a w czasie sporu nauczyciel miał sposobność umknąć. Oczywiście podczas obdukcji — która dziwnym zbiegiem okoliczności zawsze w podobnych wypadkach u nas się odbywa — lekarze usiłowali wykazać, że dziecko już przed obiciem było chorym. Tymczasem czy Kempnińskiego tak były zalane krwią, że uderzenia prawdopodobnie uszkodziły także mózg.

M. P. Gdy usłyszałem o przytoczonym wyżej męczeństwie dziewięcioletniego dziewczątka, stawiłem sobie pytanie, czy zaleca się wogóle stosowanie kary chłosty wobec dziewczyn. Sądzę, że dla samych względów przyzwoitości dziewczynki karę nie należy, zwłaszcza, że rodzaj żeński wszędzie doznaje uwzględnienia, a nawet w zakładach karnych nie podlega karze chłosty. Jeżeli nauczyciel nawet w szkole żeńskiej nie zdoła bez kija wyrobić sobie powagi, powinien chwycić się innego zawodu, albo otrzymać porządną porcję batów za każdy wyryk wobec swoich uczennic (Wesołość.)

Ponieważ jednak propozycja ta bedaj znajduje uznanie w kołach nauczycielskich, sądzę, że zrobiliby dobrze, gdyby razem ze mną i z całą wysoką Izba wzniesli okrzyk:

Precz z kijem ze szkoły!

(Brawo! na l. p.)

Mowa posła Władysława Seydy,

wyłoszona w Parlamencie niemieckim podczas rozpraw nad etatem ministerjum sprawiedliwości.
(Obszerniejsze streszczenie według zapisków stenograficznych.)

M. P. Jeżeli ktoś przy rozprawach nad etatem otrzyma głos jako dziesiąty z rzędu mówca, chce nie chcą, musi się pogodzić z faktem, że już inni mówcy przedyskutowali cały szereg kwestji, które zamierzał sam poruszyć i że częstokroć byłby zmuszonym do powtarzania tego, co inni powiedzieli już poprzednio, gdyby chciał

Umiał zdobyć sobie u widza i słuchacza ufność, zaufanie w swą siłę. Gdy się widzi np. jego rysunki, (szkice do kostjumów) do „Bolesława Śmiałego” podziwia się siłę i zdolność jego wizji, z jaką poprzez cały kompleks spraw, charakterów tego dramatu docierał do najdrobniejszych szczegółów, do desena na kostjumie. Pod tym względem znaczenie Wyspiańskiego jako wychowcy, nauczyciela jest wielkie w naszej sztuce.

Imperatywnością więc u Wyspiańskiego nazywam tę zdolność i potrzebę przenikania do ostatnich krawców swych dzieł, to kompetentne dokonanie tego, do czego się zapaliła jego myśl, a w rezultacie tego jego „gruntowność”, brak dyktantyzmu. O Szekspirze mówił Taine, że tworzył jak sama natura, z tym samym kaprysem, i pozorna nieobliczalnością, z tym samym ogniem. Twórczość Wyspiańskiego nasuwa w wielu względach to samo porównanie. W jego utworach wszystko jest przewidziane i osiągnięte, nawet to, co może się wydać przypadkowym, a jego kaprys ma taką samą tajemność, jak kaprys w dziełach natury, niedocieczony w swojej istocie jak ułamek perjodyczny...

O malarstwie Stanisławskiego pisałem już poprzednio. Z reszty naszych malarzy i plastyków, biorących udział we wiedeńskiej wystawie, szczególne wyróżnienie należy się W. Weissowi za szereg świetnych i oryginalnych pasteli, odznaczających się wielkim smakiem w układzie i kompozycji i doskonałym wykonaniem. Są to motywy z choinki, sceny z okresu świąt Bożego Narodzenia i kompozycje portretowe zapowiadające nowy zwrot w rozwoju tego najświetniejszego z młodszych talentów naszego malarstwa.

Po raz pierwszy też licznie reprezentowaną jest nasza rzeźba, w której najoryginalniej zdaje się zapowiadać Dunikowski. Dla smaku wiedeńczyków prace jego są mniej „strawne”, mimo to jednak krytycy niemieccy nie odmawiają mu wybitnego talentu. Rzeźbiarze Lepla i Wittig są mniej rewolucyjni w swych usiłowaniach i pozostają obaj pod wybitnym wpływem francuskiej rzeźby, chociaż wpływ ten nie może być ujemny.

Wogóle wystawa ta cieszy się wielką życzliwością, która wyraziła się już dotąd przychylną oceną w pismach wiedeńskich i, jak słyszę, znacznymi zakupami.

W tych dniach przebywający obecnie we Wiedniu prof. lwowskiego uniwersytetu A. Bolez-Antoniewicz ogłosił ma w salach towarzy-

rzeczywiście omówić gruntowniej wszystkie kwestje, nad którymi rozwiść się zamierzał. Licząc się z tymi warunkami, poruszę przytoczone już tutaj sprawy tylko o tyle, o ile wymagają specjalnego zaznaczenia stanowiska Partji naszej, lub o ile właśnie ze stanowiska tego cośkolwiek do nich dorzucić wypada.

M. P. W toku dyskusji zastanawiano się pomiędzy innymi nad pytaniem, jakie stanowisko zajmuje urząd sprawiedliwości Rzeszy jako taki w organizmie władz Rzeszy niemieckiej. Impuls do pytania tego dało przypomnienie przez posła Stadthagena dawniejszej propozycji posła Spahna, żądającej utworzenia instancji, której specjalnym obowiązkiem byłoby dopilnowanie, żeby ustawodawstwo krajowe poszczególnych państw związkowych oraz ich administracja respektowały odpowiednio ustawy Rzeszy, a nie wydawały praw i rozporządzeń, które ustawom Rzeszy się sprzeciwiają.

Posel Stadthagen omawiał w związku z tym szczegółowo rozporządzenie pruskiego ministra spraw wewnętrznych, wydane w grudniu r. z. w sprawie dopuszczenia robotników z zagranicznych. Z polecenia frakcji mojej muszę przedewszystkiem oświadczyć, że godzimy się najzupełniej na wszystko, co poseł Stadthagen powiedział w swojej miazdzącej krytyce tego rozporządzenia. W rzeczy samej rozporządzenie to jest nie tylko jaskrawym naruszeniem ustaw Rzeszy, mianowicie ustawy Rzeszy o paszportach, lecz także niemiernym naruszeniem traktatów o handlowych, zawartych z Rosją i Austrią. Materjalnie należy rozporządzenie potępić jak najostrejsze, ponieważ jest wprost rodzajem niewolnictwa dla robotników zagranicznych i znosi prawie zupełnie swobodę przemieszczania się w Rzeszy niemieckiej, zagwarantowaną endozjemcom ustawami Rzeszy i traktatami. Ale i formalnie jest niesłusznym, ponieważ bezwzględnie ignoruje i lekceważy ustawy Rzeszy.

(Bardzo słusnie! — na l. p.)

M. P. Posel Stadthagen nie zastanawiał się bliżej nad kwestją, czy nie byłoby rzeczą urzędu stanu dla sprawiedliwości zająć się urzędowo podobnymi naruszeniami ustaw Rzeszy ze strony poszczególnych państw związkowych, a p. sekretarz stanu oświadczył wprost, że nie myśli zajmować się tą sprawą, ponieważ nie on tylko urząd Rzeszy dla spraw wewnętrznych jest instancją kompetentną. Zapatrywania takiego absolutnie nie podziela. Sądzimy, że według konstytucji Rzeszy i stanowiska, jakie zajmuje urząd Rzeszy dla sprawiedliwości w organizacji władz Rzeszy, właśnie urząd ten posiada kompetencję do zajmowania się podobnymi kwestjami.

(Bardzo słusnie!)

Gdy w roku 1878. toczyły się w Parlamencie rozprawy nad utworzeniem samodzielnego urzędu sprawiedliwości Rzeszy z sekretarzem stanu na czele, poruszono oczywiście także szczegółowo zadania tego urzędu. Godzono się na to, że zadaniem urzędu sprawiedliwości Rzeszy jest przygotowywanie ustaw z dziedzin pielegnowania prawa i dopilnowanie, aby państwa związkowe i praw tych przestrzegaly.

Mówca przytacza ustęp z przebiegu ówczesnych rozpraw Parlamentu i oświadczenie pierwszego sekretarza stanu w urzędzie sprawiedliwości, dra Friedberga, według którego nie ulęga wątpliwości, że zadaniem urzędu jest pomiędzy innymi wspieranie kanclerza, skoro chodzi o to,

»Hagenbund« odczyty o sztuce St. Wyspiańskiego i Stanisławskiego.

Jedną z najbliższych premier teatralnych ma być dramat L. Rydla p. t. »Jenicy«, z którego próby odbywają się pod osobistym kierunkiem Golskiego od kilku tygodni. W dalszym ciągu zapowiedziany jest też na przyszły miesiąc »Król Edyp« Sofoklesa i dwa niegrane dotąd dramaty Wyspiańskiego.

W. Mitarski.

Mały feljeton.

Kazimierz Króliński: Antologia współczesnych poetów polskich. Lwów 1908 Nakładem księgarni Maniszewskiego i Meinarta. Książka, ta bez wątpienia znajduje bardzo szeroki zbył i wdzięczność u publiczności, interesującej się współczesną poezją polską, która dziś stoi na poziomie europejskiej poezji, mimo systematycznego przemilczania i bardzo rzadkich przekładów.

Nie każdy ma czas i środki na to, aby kupować pojedyncze tomiki poezji — w antologjach więc szuka rozwoju, jakości i kierunków twórczości poetyckiej. Ułatwia to bardzo pracę autor przez krótki i dobrze pomyślany wybór z poszczególnych książek najcenniejszych i najcharakterystyczniejszych utworów, tak, że bez mozołnego uciekania się do oryginałów, nieraz tak trudnych do dostania, bez śledzenia i studiowania często kilku obszernych tomów, czytelnik może wyrobić sobie swój sąd własny i ogólny pogląd syntetyczny, który każdej chwili odświeżyć sobie można, przerańcisz już bodaj parę karek danej antologii. A więc w jednej książce całokształt poezji pewnego okresu, całe stopy książek, cały ogrom najcenniejszych myśli, natchnienia i podniećnych wrażeń, epopeja walk, bólów serdecznych i zmagania duchowych, cały dorobek danego czasu naszej kultury artystycznej! Praca ogromna, wymagająca wielkiego znanstwa i smaku wyrobionego, bezstronności i sumiennosci, wdzięczna bardzo, ale też i bardzo odpowiedzialna!

Ze antologje są pomiekąd dla szerokiego warstw czytającej publiczności konieczne, dowodzi tego to, iż każdorazowe ich wydanie rozchodzi się, jak na nasze stosunki niezwykle szybko. Dotychczas mieliśmy antologje Kasprowicza, Bełzy, Staffa, Różyckiego i Feldmana — wszystkie nie mał wyczerpane. Ostatnia K. Królińskiego,

aby ustawy Rzeszy były wykonywane. Na podstawie tej zaznacza mówca w dalszym ciągu:

Nie można więc absolutnie godzić się na to, aby urząd sprawiedliwości Rzeszy zajmował pod tym względem stanowisko odmowne, jakie wyrażał tutaj wczoraj i już dawniej przy innych sposobnościach p. sekretarz stanu.

Mianowicie my, członkowie, Koła Polskiego podnieśliśmy w tej wysokiej Izbie kilkakrotnie, aby Rzesza w tym kierunku wykonywała silniejszą kontrolę. Kilkakrotnie musieliśmy oskarżać tutaj administrację i ustawodawstwo pruskie, że w najoczywistszy sposób lekceważą ustawy Rzeszy ze szkodą ludności polskiej.

(Bardzo słusnie! — na l. p.)

Przed miesiącem bodaj, za zgodą większości tej wysokiej Izby musieliśmy wskazywać na to, że pruski projekt wyłączenia, zwracający się przeciwko polakom nie da się absolutnie pogodzić z konstytucją Rzeszy i ustawodawstwem Rzeszy. I wtenczas p. sekretarz stanu urzędu sprawiedliwości w imieniu kanclerza odmówił odpowiedzieć w tej kwestji oświadczając, że nie jest kompetentnym. Należy żądać z całym naciskiem, aby p. sekretarz stanu w sprawach tych zajął wreszcie stanowisko od dotychczasowego odmienne.

M. P. W dalszym ciągu trzydniowych już rozpraw nad etatem urzędu sprawiedliwości, podniesiono cały szereg innych kwestji z ustawodawstwa i administracji i okazała się dziwna zgodność rozmaitych partji co do tego, że ustawodawstwo i administracja sprawiedliwości w Rzeszy niemieckiej pod niejednym względem wymagają bardzo zreformowania. I nasza partja uważa reformę kodeksu karnego, procesu karnego, ustawy o organizacji sądowej i procesu cywilnego za nieodzowną konieczność i, że tak powiem, z niecierpliwością czekamy za wniesieniem odpowiednich projektów reformowych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przegląd tygodniowy.

„Nareszcie mamy go, mamy go!” — wołają urzędowe i półurzędowe pisma i pisemka w radnym chórze. Kogo? Oczywiście nowego sekretarza stanu dla finansów. Przez trzy tygodnie biedny pan Bülow szukał na próżno kandydata na opróżniony po pana Stengla urząd. Ujmującym gościem zapraszał jednego po drugim na tak posępną fotel ministerjalny. Ale ten fotel wydawał się tym razem gorzszym od łoża Madejowego, to też żaden z tych mądrych bankierów, do których się pan kanclerz w swoim kłopotcie przedewszystkiem zwrócił, nie miał ochoty zamienić swego wygodnego miejsca przy kasie i trezorze na wspaniałą ale djabło niebezpieczną siedzibę osieroconą przez p. Stengla. Nie znalazłszy tak wśród potentatów finansowych śladnego drugiego Dernburga, zaczął ka. Bülow wśród ministrów finansów państw związkowych szukać upatrzzonego męża przyszłości. Ale i tu spotkał się tylko z odmowami. Cóż mu pozostało innego, jak wziąć jednego z tych licznych a bezbarwnych biurokratów, którzy z lekkim sercem biorą i najtrudniejszy urząd, byleby choć przez chwilę dośię do tego upragnionego najwyższego zaszczytu i celu wszystkich najskrytszych marzeń — być ministrem! Tych biurokratów na szczęście w Niem-

obszerna (640 stron — 110 postów), obejmująca utwory najwybitniejszych pisarzy do najmłodszych, sumienna bardzo i wcale bezstronna, zasługuje na uznanie i na jaknajszersze poparcie.

Mamy w tym tomie rzeczywiście całokształt naszej twórczości poetyckiej ostatniej doby, wybrany zręcznie, bez zarzutu i tym ciekawszy, że uwzględniający nawet tych, z wybitniejszych autorów, których poezje nie ukazały się jeszcze osobno w tomikach, lecz rozproszone są po licznych czasopismach (Berent, Cwikowski i inni). Obok znanych szeroko: Wyspiańskiego, Kasprowicza, Przebyszewskiego, Tetmajera, Konopnickiej, Rydla, Żuławskiego, Staffa, Perzyńskiego, Dębickiego, Langiego, Niemojewskiego, Orkana, Or-Ota, Gomułickiego, Glińskiego i wielu innych, „najmłodszy” jak: Leszczyński, Makuszyński, Zbierzchowski, Bieder, Butrymowicz, Ruffer, Barącz, Jedlicz Misandolle, Gwiźdź, Eminowicz, Nawrocki, Huskowski, Ostrowska, Wiśniowski, Wolski, German, Dobrowolski i cały jeszcze długi szereg. Niepotrzebnie tu tylko zabłąkał się Kazeł, dobry wprawdzie lumorysta, ale nie poeta i nie nie mówiące nazwisko (a także i poezje!) pani Stanisławskiej.

Książka wydana wspaniale, prawdziwie cacko kunsztu drukarsko-introligatorskiego. Na przepyszny, kredowym papierze, prawdziwy zaszczyt przynosi ruchliwej, młodej a znanej już powszechnie księgarni Maniszewskiego i Meinarta. Cena stosunkowo bardzo mała 5 marek broszurowana, 6 lub 8 kunsztownie oprawna.

Nakładem tej samej firmy wyszła w drugim wydaniu (3. i 4. tysiąc!) znana powieść Wacława Żmudzkiego: „Bór”. Książka zakazana w Rosji powinna dla pewnych swoich właściwości mieć powodzenie szczególnie w Pozańskim. Przy sposobności omówimy ją obszerniej.

Lwów. Artur Schröder.

„Salome” Straussa wystawiono w czwartek w Warszawie pod osobistą dyrekcją kompozytora. Powodzenie było ogromne. Sławnemu kompozytorowi i dyrygentowi zgotowała publiczność gorącą owację.

Wczoraj dyrygował Strauss koncertem symfonicznym w Filharmonji, gdzie go również owacyjnie przyjmowano.

czek nie brak. Jednym z nich był p. Sy-
dow, a los mu poszczęśliwi, został ministrem.

Nowy sekretarz stanu dla finansów był do-
tychczas dyrektorem w ministerstwie poczt, tru-
dno więc docieć, jakie kwalifikacje przynosi ze
sobą do spełnienia tego trudnego zadania, o które
tak wytrwały finansista jak Stengel się rozbił,
do przeprowadzenia reformy finansowej
pod auspicjami Bloku. Ale podobno biurokraci
umieją wszystko. Coprawda, liberalowie nie są
wcale nowym tym nabytkiem zachwyceni. Przy-
pomnij sobie, jak ten sam p. Sydow niedawno
wbrew wszelkim liberalnym zasadom występował
za podniesieniem opłaty za korespondencje lokal-
ne, tj. za jedną z tych reform finansowych, które
tak małe przyniosły zyski, że mają być jak naj-
prędzej porzucone. Czy wobec tego p. Sydow
będzie odpowiednim ministrem finansów Bloku,
to wielkie pytanie.

Ale rząd, jak się zdaje, przychodzi do prze-
konania, że z liberalami nie trzeba robić wiel-
kich ceremonii. Zaledwie kilka dni minęło od
czasu, gdy minister kultu p. Holle w tak bez-
względny sposób wystąpił w Sejmie przeciw
aspiracjom liberalnym, gdy teraz znowu pan sekretarz
stanu poczt i telegrafów Kraetke w jeszcze
brutalniejszy sposób potraktował ich w Parlamen-
cie. Liberalowie poruszyli tu głośną sprawę dr.
Schellenberga, który ze stanowiska lekarza
poctowego usunięty został dla tego, że jako libe-
ral przy wyborach ścisłszych do Parlamentu
głosował za socjalistą. Straszny ten czyn prze-
dostał się do publicznej wiadomości dzięki nie-
dyskrecji — kielnerki, która dowiedziała się o tym
z namiętej dykacji prowadzonej przy piwie.

Dla posłów wolnomyślnych w Parlamencie
była to oczywiście pożądana gratka, żeby wypró-
bować swoich wpływów jako polityków oficjalnie
rządowych. Wnieśli więc uroczysty protest prze-
ciw takiemu krępowaniu swobody jednostki, po-
wiedzieli wiele pięknych rzeczy o odwadze prze-
konań, uszanowaniu tajemnicy wyborów i z oburze-
niem zarzucili rządowi niedozwolone stosunki
z niedyskrecyjnymi kielnerkami. Ale p. Kraetke
nie zarumienił się nawet, tylko bardzo niegrze-
cznie, ba, wprost zupełnie szorstko oświadczył,
że tak jak się stało, stało się dobrze i że on w
przyszłości zawsze tak postępować będzie. Mimo
Bloku i ery liberalnej.

Wolnomyślni przyjaciele rządu zaszczyli się
bardzo — no, ale dla takiej fatalizki nie warto
naturalnie srywać z rządem. Więc też poślęli
tę gorzką pigułkę w milczeniu i — zawotowali
bez protestu sutą pensję dla pana sekretarza sta-
nu. Blok funkcjonował znakomicie.

Tylko dwóch radykalnych odszczepieńców
głosowało przeciw. Pan Kraetke będzie mógł
swobodnie dalej podśluchiwać w knajpach, co pod-
władni jego robią, aby potem z właściwą sobie
ciężkością nauczyć ich rozumu.

Co prawda, to i angielskim kuzynom
niemieckich liberalów nieszczęśliwie się wiedzie.
Są oni tam na razie jeszcze stroniemtem rzą-
dzącym (nie jak w Niemczech rządowym), ale
rządy ich zaczynają się potęgnać chwiać. Pan
Campbell-Bannermann nie może sobie
jakoś dać rady z swoimi zastępami i widzi się
coraz bardziej przypartym do muru przez opo-
zycję konserwatywną, która tylko czyhá na to,
aby kolejno znowu ster państwa w swoje ręce
pochwylić. Szczególnie groźnym szkoleciem dla
rządów liberalnych stała się w ostatnim czasie
kwestja floty, która w Anglii jest najwyo-
tniejszą i najważniejszą kwestją polityczną w ogóle.
Obejmując rządy ludzi się liberalowie, że będą
mogli zmniejszyć ogromnie wysoki budżet floty
i politycy liberalni nie szczędzili w tym wzglę-
dzie przyrzeczeń, które wśród szerokiej mas
ludności, płaczących bardzo wielkie podatki, robiły
naturalnie doskonałe wrażenie.

Sam prezes gabinetu Campbell-Bannermann,
jakkolwiek zresztą polityk trzeźwy i realny, nie
mógł, czy nie chciał z początku postawić kwestji
jasno i zbyt wyraźnie zobowiązał się do ograni-
czenia wydatków na marynarkę. Gdy jednak
w Hadze wniosek angielski o redukcję zbrojeń
upadł, a w ostatnim czasie niemcy znów
uchwalili powiększenie marynarki, widzi się rząd
angielski zmuszonym wbrew pierwotnym swoim
przyrzeczeniom zabrać się również do wzmocnie-
nia swej siły zbrojnej na morzu.

Gabinet, składający się z wytrawnych umy-
słów politycznych, zrozumiał tę konieczność od-
razu, ale wśród większości liberalnej znalazło się
dużo doktrynerów, którzy oświadczyli się przeciw
powiększeniu floty. Powstał rozłam, który dla
rządu jest tym niebezpieczniejszy, że opozycja
konserwatywna za wszelką cenę żąda no-
wych okrętów wojennych, wskazując zupełnie

szlusznie na grożące niebezpieczeństwo ze strony
Niemiec. Jest możliwe, że przy decydującym
głosowaniu p. Campbell-Bannermann oprzeć się
będzie musiał na wiernej rządowni części libera-
łów i na konserwatach, no a taka kon-
stelacja oznaczałaby koniec rządów liberalnych
w bliższej lub dalszej przyszłości.

Kwestja powiększenia floty staje się właśnie
teraz dla Anglii szczególnie aktualną ze względu
na nagłą zmianę sytuacji na Bałkanach. W
ostrem konflikcie, jaki wybuchł między sojuszni-
kami z pod Mürzsteg Anstrją i Rosją, Anglia bez
wahania stanęła po stronie Rosji. I nie mogło
być inaczej. Występując ze swymi planami kole-
jowymi na Bałkanach w chwili, gdy się waży losy
reformy macedońskiej, zerwał rząd austriacki so-
lidarność państw w tej akcji i dał do zrozumie-
nia, że o Macedonję się tyle troszczy, co o stary
kalosz. To musiało w Londynie, gdzie właśnie
sprawę macedońską zawsze bardzo poważnie
i energicznie traktowano, wprost fatalne zrobić
wrażenie. Przytym rząd angielski nie ludzi się
ani na chwilę co do tego, że zwrot Anstrji w po-
lityce bałkańskiej spowodowały Niemcy w
swoim własnym interesie.

To też oficjalny komunikat Biura Rentera
ocenił bardzo nieprzychylnie wystąpienie Anstrji
i podobnie jak deklaracja rosyjska w oficjalnej
„Rosji“, nie oszczędził rządowi wiedeńskiemu
ciężkiego zarzutu, że naraził na szwank całą re-
formę w Macedonji. Co więcej komitet dla
spraw bałkańskich angielskiej Izby niższej
powziął uchwałę, aby w sprawie macedońskiej już
na Anstrję w ogóle nie liczyć, tylko samodzielnie
w porozumieniu z Rosją i Francją dzieło reformy
przeprowadzić. Tak więc traktat angielsko rosyjski
co do Persji może być wkrótce rozszerzonym tak-
że do spraw bałkańskich.

Zarysowuje się pod egidą Anglii nowe ugra-
powanie państw na Bałkanach, obejmujące
Anglię, Rosję, Francję i Włochy. Ta koalicja
miałaby charakter wyraźnie antynie-
miecki i posiadałaby na wschodzie to samo zadanie,
co na przykładzie angielsko-francusko-hispańskie
na zachodzie. Ze dla Niemiec ta nowa kombinacja,
a przedewszystkiem jeszcze większe zbliżenie się
Anglii do Rosji jest ogromnie nieprzyjemne,
to jest więcej niż pewnym.

Jako sojusznik pozostała im znowu tylko
Austria. Ale kto wie, jak tam długo animusz
przedsiębiorczy pana Aehrenthala potrwa. Zdej-
nie się, że gwiazda tegoż ministra również szybko
zgaśnie, jak zabyła. Jego plany kolejowe są
niewątpliwie w zasadzie bardzo dobre i uprawnione,
ale zostały wniesione bez przygotowania i w bardzo
niekorzystnym momencie. A to jest w polityce
błąd fatalny. Austria w awantury wojenne wda-
wać się nie może i jest bardzo prawdopodobnym,
że tak niefortunny epizod bałkański jak p. Aehren-
thal również szybko przeminą.

Z Sejmu pruskiego.

Berlin, 21. lutego.

(P. B. P.) Na posiedzeniu dzisiejszym toczyła się
dyskusja szczegółowa nad różnymi pozycjami etatu
oświecenia przy tytule szkół elementarnych i
średnich. Posłowie poruszają różne życzenia
ludności, między innymi n. p. złączenia waron-
ków uwolnienia ze szkoły tych dzieci, które ukoń-
czyły lat 14 w okolicach rolniczych ze względu
na to, że dzieć te potrzebne są rodzicom do po-
mocy. Sprawę tę porusza jeden z posłów centro-
wych, występuje przeciwko niemu wolnomyślny,
wywołując, że dziecko nie przedjęć ma być zwol-
nione ze szkoły jak wtenczas dopiero, kiedy szkoła
cel swój osiągnie, t. zn. jak dziecko nabędzie prze-
pisanych planem szkolnym wiadomości.

Przy tym tytule znajduje się także pozycja
1185 000 marek — na dodatki kresowe
dla nauczycieli w Poznańskim i Pru-
sach Zach. co szczególnie poparcie niemie-
ckiego szkolnictwa ludowego. Podnieść należy, że
przy tym punkcie wolnokonserwatyści (Rzesni-
tze) i konserwatyści (Rogalla von Bieberstein)
domagali się rozszerzenia owych „dodatków“,
pierwszy na G. Ślązk, drugi na Prusy
Wschodnie. Centrum wystąpiło przeciwko
odwołalności tych dodatków, które często udzie-
lane bywają nie za osiągnięte owoce w nauce,
lecz za to, że nauczyciel popiera polityczne dą-
żności podobające się rządowi, godzi się jednakże
na to, ażeby nauczyciele na wschodzie otrzymy-
wali pewne nagrody za to, że więcej muszą pra-
cować i w trudniejszych warunkach, aniżeli nau-
czyciele, którzy tylko same niemieckie uczą dzieci.
Pozycja dodatków dla kresów dla nauczycieli zo-

Podczas gdy te myśli przesuwają się
przez jej duszę — istniało w niej jeszcze
jedno wrażenie — wrażenie tej chwili, gdy
Migurski chciał się rzucić na niej — a żo-
nierze mu nie pozwolili. Było coś nieskończe-
nie wzruszającego w jego dobroci, w tklivej
miłości, która wywołała okrzyk: Nie przejmuj
się!

Nawet teraz — troszczy się tylko o nią.
Uprzymiła sobie, jaka straszna go
czeka kara, a winną jest tylko — ona.

Wszak to maż pani — spytał policmaj-
ster, wskazując ręką Migurskiego.

— Po co? po co? — krzyknęła Albina
i w ataku nerwowym padła na skrzynię Lu-
dwika, zgięta w pół, z twarzą od łez opuchłą,
zbliżyła się ku niej.

— Pani, droga pani! — błagała.

Migurskiego zakuto w kajdany i wypro-
wadzono z podwórza. Widząc to, Albina po-
biegła za nim.

— Przebaczenia, przebaczenia! — woła-
ła — ja sama, wyłącznie ja jestem winną.

— Zobaczymy! przyjdzie kolej i na panią
— odrzekł policmajster, odtrącając ją na bok.
Albina szła za mężem, nie zdając sobie
sprawy z tego, bo robi, nie słuchając Ludwika.

stała wreszcie uchwaloną — bez rozszerzenia
na Ślązk i na Prusy Wsch.

Pod koniec posiedzenia poruszono potrzebę
ustalenia i utrwalenia zapomóg udzielanych wdo-
wom po naczyniach. Posiedzenie odroczone do
dzis wieczora godz. 8.

Z Parlamentu.

Berlin, dnia 21. lutego.

(P. B. P.) Parlament obradował dziś naj-
przód w drugim czytaniu nad projektem usta-
wy czekowej. Komisja uchwaliła przyjąć ten
projekt w brzmieniu rządowym z kilkoma niezna-
cznymi zmianami. Po przyjęciu bez debaty § 1.
ustawy, wywiązała się szersza dyskusja przy § 2.,
który wymienia instytucje, uprawnione do wysta-
wiania czeków. Do tego paragrafu podali nac-
liberalowie wniosek, domagający się, aby do in-
stytucji takich zaliczano także kasy oszczędności,
stojące pod nadzorem rządowym, a centrowcy
chcą do tego dodać: »bez ujmy dla rozporządzeń
praw krajowych co do nadzoru.« W czasie dys-
kusji podali nac. liberalowie wniosek kompromiso-
wy, aby włączono do § 2 także »kasy oszczędno-
ści, stojące pod nadzorem rządowym, o ile one
się stosują do przepisów nadzoru, których się
według prawa krajowego trzymać powinny.«

Po krótkiej, lecz ożywionej dyskusji, w której
ze strony rządu oświadczone, że rząd nie sprze-
cia się tej zmianie swego projektu, przyjęto § 2.
razem z wnioskiem kompromisowym. Resztę pa-
ragrafów projektu przyjęto według uchwał komisji
bez zmian. Nowa ustawa czekowa ma
obowiązywać od 1. kwietnia r. b.

Następnie obradowano dalej nad etatem
sprawiedliwości Rzeszy. Do szeregu rezolu-
cji podano jeszcze dwie, tak że ogólna ich licz-
ba wynosi teraz 16. Jedną z nich żąda przed-
łożenia memoriału, zawierającego wyniki doświad-
czeń obcych państw z sąziamiem skazańców do
kolonji pozamorskich, druga żąda jak najrychlej-
szej reformy przepisów w postępowaniu karnym
wobec osób młodocianych.

W dyskusji powtarzano znowu znane już
z dni poprzednich skargi na sądownictwo Rzeszy.
Socjalista Frank przytacza nowe przypadki na
dowód, że istnieje »sprawiedli-
wość klasowa«. Centrowiec Schirmer
dowodzi na przykładach, że często wyroki sądowe
nie zgadzają się z zasadami wolności koalicyjnej
robotników i wywaja rząd, aby popierał więcej
robotników, stojących na podstawie porządku spo-
łecznego.

Wolnomyślny dr. Müller z Meiningen
omawia stanowisko stronnictwa swego do poszcze-
gólnych rezolucji, które na ogół jest im przy-
chylnie. Mówiąc o wyrokach sądowych, twierdzi,
że prokuratorje tracą z dnia na dzień na popu-
larności, że prokuratorzy po większej części w
swoim myśleniu i czuciu są wstecznymi. Mówca
omawia w końcu sprawę ciągle się szerzącego ze-
psucia moralności publicznej przez nieprzyzwoite
włosze, książki, fotografie, obrazy itp., wysta-
wiane na widok publiczny, mianowicie w wię-
kszych miastach (jak w Berlinie) i żąda większej
jednołitości w ściganiu sądowym wykroczeń prze-
ciw prawu na tym polu.

Koniec dyskusji wypełniła całogodzinna pole-
mika osobista pomiędzy posłami Stadthagenem
(soc.) i bar. Maltzanem (kons.) o powodach wy-
kluczenia Stadthagena ze stanu adwokackiego.

Z zaboru rosyjskiego.

Rewizja w biurze Macierzy.

Warszawa, 22. lutego. Jako uzupełnienie
podanej już wiadomości o rewizji w biurze Za-
rządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej, nad-
mieniamy, iż rewizję zarządzono z powodu ukoń-
czenia terminu, wyznaczonego na likwidację inte-
resów Macierzy. Policja ukończyła swe czynności
o godz. 7. w. Wszystkie akty, korespondencje, wy-
dawnictwa Macierzy i iawentary ruchomy opisano
w protokole, ułożono w paki i paki te opieczę-
towano.

Następnie opieczętowane paki przeniesiono do
jednego z pokojów biura, który następnie zam-
knięto i na drzwiach nałożono pieczęcie. Pozo-
stawiono tylko te książki, które potrzebne są do
ukończenia spraw, zaleconych przez ostatnie ze
branie ogólne P. M. S.

Przez cały czas pieczętowania dokumentów
Macierzy, personelowi biurowemu nie pozwolono

Kozak Danił Lifanon cały czas stał przy
bryce, ponuro patrząc na policmajstra, to na
Albinę, to znów na swoje nogi. Kiedy wy-
prowadzono Migurskiego, Trezorek, który w
drodę zdążył się zaprzyjaźnić z kozakiem,
podbiegł i liznął go w rękę. Nagle kozak
szybkim krokiem odszedł od bryki, zerwał
czapkę z głowy i rzucił ją o ziemię, kopnął
psa i wszedł do hotelu. Kazał sobie dać wódki,
pił całą dzień i całą noc, przepił wszystko,
co posiadał i na trzeci dzień obudził się
gdzieś w trawie, gdzie nie wiadomo, jak się
dostał. Teraz dopiero przestało go męczyć
pytanie: czy dobrze postąpił, wydając Migur-
skiego w ręce policji.

Sąd skazał Migurskiego za usiłowanie
ucieczki na tysiąc pałek. Krewnym i siestrom
Albiny, Wandzie, udało się, dzięki stosunkom
w Petersburgu, wyjednać zamiarę kary ciele-
snej na wieczne osiedlenie na Sybirze:

Albina nie porzuciła męża i teraz, ale nie
wiele już jej pozostało życie. Umiera. Le-
karz mówił: »suchoty«, lecz ona wiedziała, że
ją zabija tęsknota. Do ostatniej chwili nie mo-
gła pojąć, po co się tak nad nimi bezmyślnie

wychodzić, osób zaś postronnych do biura nie
puszczano.

Położenie w Rosji.

Interpelacja w Dumie.

Petersburg, 22. lutego. Z powodu po-
głosek o wojnie z Turcją gromadzą rzekomo
Rosji przygotowuje podobno hr. Uwarow inter-
pelację w Dumie. Do interpelacji, według słów
inicjatora, wejdzie zapytanie: czy dostatecznie są
przygotowane kaukaski okręg wojenny i flota
czarnomorska (?) do przypuszczalnego wystą-
pienia ze strony Turcji i czy rząd zamierza pro-
sić o wyasygnowanie niezbędnych kredytów na
potrzeby nadzwyczajne (wojenne).

Za zgłoszeniem interpelacji, nawet inter-
pelacji nagłej w kwestji położenia na Bliskim
Wschodzie, są wybitni członkowie z Centrum
Dumy.

Zapowiedzianą interpelację w spra-
wie Finlandji złożyła już do łaski marszałkow-
skiej grupa posłów z prawicy w Dumie.

Interpelacja ta ma treść następującą:

Czy wiadomo ministrowi spraw wewnętrz-
nych, że w czasie byłych wielu zamachów na
istniejący porządek państwowy i bezpieczeństwo
publiczne, wiele zamachów przygotowywano w
granicach księstwa Finlandji, gdzie ukrywali się
winowajcy tych zamachów i że ze strony generał-
gubernatora finlandzkiego i władzy miejscowej nie
były przedsiębrane zależne od nich środki ochrony
bezpieczeństwa i porządku państwowego i czy były
ze strony ministra spraw wewnętrznych przedsię-
brane należyte środki dla pobudzenia finlandz-
kiego generał gubernatora i władz miejscowych do
uniemożliwienia w kraju przestępných zama-
chów i jeżeli takie zarządzenia nie były stoso-
wane to z jakiej przyczyny?

W dyskusji nad powyższą interpelacją zabiorą
głos ze strony opozycji Rodiczew, Milnkow
i Maklakow.

Z posiedzenia Dumy.

Petersburg, 21. lutego. (TBW.) Na dz-
siejszym posiedzeniu Dumy wybrano ponownie
wicemarszałkiem barona Meyendorffa, który
urząd swój złożył 283 przeciwko 35 głosom. Na-
stępnie zalałwila Izba w drugim czytaniu kilka
pomniejszych projektów prawnych.

Z kolei toczyły się rozprawy nad wnioskiem,
dotyczącym wynagrodzenia dla osób poszkodo-
wanych skutkiem zamachów terorystycznych. Re-
ferent hr. Bobriński, umiarkowany prawico-
wiec, wskazywał na niezliczone ofiary obowiązko-
wości wobec cara, przypominał stanowisko pierw-
szej i drugiej Dumy, które, z wyjątkiem nieli-
cznych posłów nie potępiły zamachów terory-
stycznych i podnosił z naciskiem zmianę, jaka pod
tym względem nastąpiła w trzeciej Dumie. (Bu-
rzliwe oklaski w Centrum i na prawicy.)

Pomocnik ministra spraw wewnętrznych
Makarow witał w dłuższym przemówieniu wnie-
sienie powyższego projektu jako autorytatywne
potępienie rewolucji, jako znamię przekształcają-
cego się poczucia narodowego i jako jasny pro-
mień światła przenikającego krwawą mgławicę.
Mówca wyrażał swoje zadosyćuczynienie z powodu
tak chwalebnej zmiany przekonania i przyrzekał
jak najszersze poparcie rządu.

Po dłuższych rozprawach postanowiła Izba
odesłać wniosek do komisji zajmującej się niety-
kalnością osobistą, poczym przyjęto rezolucję, wy-
rażającą głębokie oburzenie Dumy z powodu za-
machów terorystycznych.

Zjazd prawdziwych rosjan.

Petersburg, 22. lutego. Jutro rozpocze-
nie się Zjazd wszechrosyjski Związku narodu ro-
syjskiego. W zjeździe wezmą między innymi
udział: byli ministrowie Durnowo i Stisziński,
oraz świątobliwy ojcio Kronsztadzki. Gość-
mi honorowymi będą biskupi: saratowski Her-
mogen, orłowski Serafim i oczywiście chełmski
Eulogjusz. Zjazd otworzy uroczyste metropolita
Antoniusz.

Zjazd ten będzie zapewne radził też nad
tym, jak zdobyć sobie na nowo łaskę rządu i
cara, która odwróciła się teraz od prawdziwych
rosjan na dobre. Świadczy o tym bardzo wy-
mownie rozestany świeżo przez Stołypina okólni-
k, w którym zabrania urzędnikom należania
do partji krajowej prawicy, a przedewszyst-
kiem do Związku narodu rosyjskiego.

Nieudany zamach w Petersburgu.

Petersburg, 22. lutego (TBW.) W osta-
tnich dniach otrzymała policja doniesienia, że
(Ciąg dalszy w Dodatku.)

znęcano. Jedyną nadzieję pokładała w tym, że
odpowiedź znajdzie po śmierci i dlatego my-
ślała o niej bez strachu, nawet z radością.
Przykro jej tylko było, że ukochany Józiek
zostanie sam, bez żadnej podpory. Zdawała
sobie jednak równocześnie sprawę, że od
chwili, kiedy ją siły opuszczają, staje się mu
ciężarem.

Jeszcze przed jej śmiercią Migurski za-
czął szukać pociechy w kieliszku. W towarzy-
stwie innych nieszczęśliwych towarzyszy wygna-
nia jeszcze przez lat 10 pędził nędzną żywo.

Cesarz Mikołaj I. czuł się szczęśli-
wym, że zdusił hydrę rewolucji nie tylko w Pol-
sce, lecz i w całej Europie. Był dumny z
wiernego dochowania spuścizny swej wielkiej
babki, Katarzyny i z tego, że zapewnił Rosji
szczęście, pokonując Polskę.

Ludzie w złoczystych mundurach z orde-
rami na piersiach wysławiali go, i sam wresz-
cie uwierzył w swą wspaniałomyślność, prze-
konał się, że jego życie jest źródłem szczę-
ścia dla ludności, szczególnie dla Rosji, którą
wszelkimi sposobami starał się poniżyć i trzy-
mać w ciemności.

Lew hr. Tołstoj.

Po co?

Opowiadanie z epoki polskiej rewolucji 1830 roku.

(Dokończenie)

Albina nic nie odpowiadała. Ręce miała
skrzyżowane na piersi, język odmawiał posłu-
szeństwa. Szeroko rozwarła oczami patrzyła
na męża. Opanowały ją, jak to często bywa
w chwilach wielkiego niebezpieczeństwa —
roje nagłych wspomnień, uczucia i myśli
dawno przeżyte wskrzeszyły; nie mogła, nie
była w stanie pojąć, że stało się nieszczęście.
Wybuchło w niej przedewszystkiem obu-
rzenie, na widok poniżenia Józka — bezsil-
nego wobec katów. Jak oni śmiają go dotknąć,
jego, najlepszego z ludzi.

Nagle błysnęła jej świadomość tego co
go teraz czeka i równocześnie przemknęło
wspomnienie pierwszej rozpacz — po śmierci
dzieci. I znowu stanęła przed nią pytanie: Po
co? Po co mi odebrano dzieci, po co cierpi
i zginie jedyne moje ukochanie, człowiek naj-
lepszy?

Encyklopedia Orgelbranda

16 wielkich tomów.

Bogdan Chrzanowski, księgarnia. Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 17.

z ilustracjami, kolorowymi kartami, najnowsze wydanie,
16 wielkich tomów w oprawie trwałej.

Cena za komplet 175 Mk.

na odpłatę po 12,50 mk. miesięcznie, przy zapłacie na-
tychmiastowej potrącam znaczny rabat.

Poleca i przyjmuje zamówienia jedyny zastępca

Alexandre Petschnikoff

skrzypek.

Eva Reinhold

śpiewaczka.

Koncert na sali teatru Apollo

we wtorek, 25. lutego wiecz. o 8.

Program: 1. Koncert nr. 7. D-dur W. A. Mozart. 2. a) Wer sich der Einsamkeit ergibt. b) Im Abendrot. c) Der Unglückliche. d) Wiegenlied Schubert. 3. Wielka fuga C-dur na skrzypce. Bach. 4. a) Wir wandelten. b) Die Sonne scheint nicht mehr Brahms. c) Im Lenz Cornelius. d) Auf dem Meere. e) Lieber Schatz. Franz. f) Waldesamkeit Reger. 5. Cavatina Cesar Cui. 6. Danse russe Petschnikoff.

Bilety po 4, 3 i 1 mk. u pp. Ed. Bote & G. Bock.

Wystawa nasion!

Zawiadamiamy uprzejmie naszych Szanownych odbiorców, że podczas tegorocznego targu nasion, — na sali Lamberta — wystawy prób nie urządzamy, natomiast u siebie w kantorach łaskawe zamówienia przyjmować będziemy.

Z poważaniem

Telesfor Otmianowski

skład nasion,

ulica Wroclawska 15.

Poznań-Posen.

Adam Jachlmowicz

skład nasion,

ul. Fryderykowska 29.

B. Kasprowicza

Oryginalne likiery deserowe. □ □ □

Specjalności rosyjskie. □ □ □ □ □

Prawdziwe Nalewajki z owocami. □ □

Nalewajki krystalizowane i Nastojkę

□ □ □ □ □ z owocami □ □ □ □ □

poleca

B. Winiewski i Sp. w Pleszewie.

Hurtownie po cenach fabrycznych.

Pankalla & Krenz

Przedsiębiorstwo

melloracyjne i miernicze

ul. Wiktorji 2. POZNAŃ Telefon nr. 819

Żyrokonto w Banku Związku Spółek Zarobkowych wykonuje pod dozorem rządowych mierników i inżynierów kultury.

1) roboty drenarskie na większych i mniejszych majątkach, zawiązywanie spółek drenarskich i wodnych.

2) melloracje łąk przez nawodnianie i osuszanie (kultury murszowe.)

3) pomiary katastralne, gospodarze, landszaf-towe, regulacje granic itd.

W lutym r. b. otwieramy drugie biuro w Toruniu ul. Fryderykowska 14.

CZESŁAW LEITGEBER

budowniczy,

w Poznaniu, plac Wilhelmowski 17.

Wykonuje wszelkie prace w zakresie budownictwa wchodzące.

Hotel George'a

we Lwowie,

zupełnie odnowiony i rozszerzony, jest do wydzierżawienia począwszy od 1. kwietnia 1908.

Blizszych szczegółów i warunków udziela

Towarzystwo wzajemn. ubezpieczeń Urzędników prywatnych we Lwowie jako właściciel.

Antoni Rose.

✱ Poznań-Bazar. ✱

Telef. 381.

Skład papieru.

Fabryka rejestrów gospodarczych

i książek kontowych.

Litografja. Drukarnia. Fabr. tytek.

Pędzone motorem elektrycznym.

Tapety — Linoleum.

Nasiona

mianowicie:

Lucernę prow.

Koniczynę czerw., białą, żółtą, szwedzką i przelot.

seradę,

kukurydzę,

peluszkę,

gorczycę, tatarkę,

i t. p.

Jęczmień i owies do siewu,

w wielu oryginalnych gat. i pierwszych odsiew,

wszystko w świeżej, wyborowej jakości

poleca jaknajtaniej

Telesfor Otmianowski

skład nasion.

Poznań, ul. Wroclawska 15.

Cennik, oferty i próby na życzenie bezpłatnie.

Telefon 182.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 mk. począwszy płaćąc od 3 do 4 i pół proc. wedle umowy.

Szafy żelazne

ogniotrwałe do pieniędzy jedno i dwuskrzydłowe, specjalne dla kas kościelnych i Spółek. Do wmurowania od Mk. 27. — Kasety stal. do pieniędzy od M. 6. — Stiebela kasy do liczenia pieniędzy po Mk. 5,50. — Deski do liczenia, prasy do kopjowania z przyborami poleca

Firma T. Otmianowski.

właśc.: B. Ziętkiewicz. S. Mińcikiewicz. Poznań — Bazar. Telefon 565

Polecamy

piękny jęczmień do siewu

„Hanna“

oraz wszelkie gatunki

koniczyny i nasion

St. Cichoszewski i Sp.

Inowrocław.

Gospodynie!

używajcie tylko

prawdziwej kawy

Brandta

z marką „słrząta.“

Kawa ta jest uznana za najlepszą i najtańszą domieszkę, oraz zastępuje w zupełności prawdziwą kawę.

Do nabycia prawie we wszystkich składach kolonialnych.

Restauracja

K. Krenza

pl. Wilhelmowski 5

Tylko krótki czas

poleca

wyborne piwo salonowe.

„Monachijsko-krajowe“.

Codziennie

koncert artystyczny.

Wyborna kuchnia.

Ucznia

z lepszym wykształc. szkolnym

poszukuje

C. Adamski,

Poznań-Bazar.

Hurtowny skład kapeluszy itd.

3 pokoje i kuchnia

z balkonem w ogrodowym domu zaraz do wynajęcia.

A. Dzieciuchowicz.

Rybaki 4/6.

Wielka wyprzedaż

z powodu rozwiązania spółki. — Wyprzedaje po możliwie najniższych cenach:

karety, landauery, kocze, wozy do polowania, sportowe, wolanty, karjoki, opatentowane dogarty inżyniera Marcinkowskiego i t. d.

Także wszelkie uprząże od najwykwintniejszych do najtańszych.

Wielki wybór używanych powozów

A. Dzieciuchowicz

— Największa fabryka powozów i uprząży. —

Poznań, Rybaki 4/6



Kupuję każdą ilość

kartofli fabrycznych

i służę zaliczką

w każdej wysokości.

Witold Brodnieki

Poznań, ulica Lipowa 9,

Telefon 434.



Patent. zastrzeż:

„Donatol“

blyszczak na obuwie,

pierwszorzędny fabrykat

z chemicznej fabryki

„Donatol“ Wąbrzeźno Pr. Z.

(Briesen, Wpr.)

wszędzie do nabycia

Mam do sprzedania

w każdej okolicy Księstwa mniejsze i większe gospodarstwa, folwarki i większe majątki, również i parceluje na własny lub właściciela rachunek, przeprowadzam pożyczki bankowe, amortyzacyjne i konwertowanie listów zastawnych, udzielając zaliczek na parcelację lub regulowanie hipotek.

G. Ritter, Poznań, ul. Wodna 27. Tel. 26.



Moje papierosy

Noblesse Nr. 26. i Nr. 25.

są z doborowych i pod gwarancją z naturalno aromatycznych tureckich i rosyjskich tytoni. Przy zakupie proszę uważać na powyższy

prawnie zastrzeżony

etykiety, a wszelkie podróbki odrzucić. Produkcja dzienna do

100 tysięcy papierosów

dla hurtowników pp. odpowiedni rabat.

Bessarabia Bydgoszcz

jedna z największych polskich fabryk papierosów i tytoni odznaczona kilkakrotnie złotymi i srebrnymi medalami.

właśc.: J. Pawłowski.

Dachówka, łupek, szkudły jak wszelkie materiały na dachy w zapasie.

Pokrywanie i renowacje dachów

na pałacach, kościołach, wieżach i zwykłych budowlach

łupkiem, dachówką, szkudłami, metalem, tekturą smołowcową. Ceny przystępne i odpowiednie gwarancje. Referencje na żądanie od powag w budownictwie. Na życ. dostarczam kosztorysy i obliczenia. Filja mego przedsiębiorstwa na Król. Polskie w Słupcy (Gub. Kaliska) w domu p. Brauna. Dachówkę, łupek, szkudły itd. zawsze na składzie.

Ig. Wolniewicz.

Kostrzyn — Kostschin. Telef. nr. 36.

sojal rewolucjonisci zamierzają dokonać zamachów na w. księcia Mikołaja, ministra sprawiedliwości i innych dygnitarzy rządowych. Wykoranie zamachów powierzono osobnej organizacji bojowej. Stwierdzono, że członkowie organizacji tej stali w pobliżu pałacu wielkiego księcia i gmachu ministerjum sprawiedliwości, a trzech z nich dnia 19. bm. czekało daremnie na wyjazd ministra w celu wykonania zamachu. W czwartek podjęła policja aresztowania i ujęła oprócz 11 osób — pomiędzy nimi 5 kobiet, należących do organizacji bojowej, które po części miały przy sobie materiały wybuchowe — jeszcze kilka innych osobistości stojących w związku z zamierzonymi zamachami. W mieszkaniach kilku aresztowanych znaleziono broń, przyrządy wybuchowe i pomiędzy innymi także dwa mundury żandarmerji.

Wiadomości polityczne.

Sprawa bałkańska.

Londyn, 22. lutego. (TBW.) Wydział bałkański Izby niższej Parlamentu angielskiego postanowił wezwać rząd, aby nie dopuścił rozbięcia się reform macedońskich z powodu projektowanej kolei austriackiej na Bałkanach. Ponieważ Austria ze względu na swoje przedsiębiorstwo kolejowe niezgodna jest do wykonywania swego mandatu w kwestji reform, przeto należy dopilnowanie reform macedońskich polecieć takim mocarstwom, które zdecydowane są wyrzec się na rząd turecki odpowiedni nacisk.

Rzym, 22. lutego. (TBW.) We włoskiej Izbie deputowanych oświadczył minister spraw zewnętrznych na interpelację w kwestji bałkańskiej, że gotów jest udzielić odpowiedzi, ale po pewnym terminie, kiedy się to stanie, oznaczy jeszcze nie może. Minister zaznaczył dalej, że wszystkie sprawy polityki zagranicznej omawiał zawsze w Izbie jak najobszerniej i przyjmuje za nie zupełną odpowiedzialność, dla tego i w tej kwestji liczy na zaufanie Parlamentu.

Położenie w Maroku.

Paryż, 22. lutego. (TBW.) Mimo uspokajających oświadczeń, złożonych przez ministra wojny Picquarta w Senacie francuskim, wywołują raporty o ostatnich walkach w Maroku w Izbie deputowanych żywe zaniepokojenie. Były minister Dubief, jeden z przywódców Partji radykalnej, oświadczył współpracownikowi Echo de Paris, że obawia się jeszcze niejednych niebezpiecznych wieści. Francja, zdaniem jego, powinna była ograniczyć się do zajęcia portów i zorganizowania policji. Obecna akcja jest niebezpieczną.

Rząd musi wysłać jedne posiłki po drugich, a mimo to oświadcza, że nie życzy sobie wojny zaborczej. Były minister wojny Etienne wyraża nadzieję, iż rząd wreszcie zdecyduje się na wysłanie posiłków w liczbie 6 do 8000 ludzi w celu ukończenia wyprawy. Natomiast oświadczył pewien przedstawiciel rządu temu samemu sprawozdawcy, że w Maroku jest wojska dosyć na odparcie Muleja Hafida, w razie gdyby pokusił się o zaczepienie pozycji francuskiej pod Ber Reszid. Rząd nie ukrywa niczego, a nawet w razie nowej interpelacji Jaurès'a w Izbie deputowanych nie straci bynajmniej swego spokoju. Interpelacja Jaurès'a w sprawie marokańskiej stanie podobno na porządku dziennym Izby deputowanych w poniedziałek.

Rząd francuski zaprzecza doniesieniu pism niemieckich, jakoby oficerowie francuscy wtargnęli byli gwałtem do meczetu arabskiego i do więzienia w Mogadorze.

Z Brukseli donoszą, że w piątek przybył tam poseł sułtana Abdula Asiza, El Mokri w celu zaściągnięcia pożyczki.

Demonstracja antyklerykalna.

Rzym, 22. lutego. (TBW.) Akademyści tułajscy usiłowali urządzić demonstrację na rzecz zniesienia nauki religij w szkołach elementarnych i udali się w tym celu gremjalnie przed gmach Izby deputowanych. Po drodze jednak policja rozprężyła demonstrantów.

Echa lwowskie.

Lwów, 19. lutego.

(Nowa sztuka Zygmunta Kaweckiego).

Zygmunt Kaweckie, autor „Dramatu Kaliny”, „Szkoły” etc., wystawił świeżo na scenie lwowskiej sztukę nową. Utalentowany pisarz zatytułował swój plód komedią groteskową w trzech aktach prologiem i epilogiem, a jako nagłówek umieścił na afiszu nie wiele mówiące imię „Pan Adam”. Sztuka ta pochodzi prawdopodobnie z pierwszego okresu dramatycznej twórczości p. Kaweckiego. Takie robi wrażenie. Ze jednak temat jest wcale oryginalny (w komedji polskiej) na scenie, a przeprowadzenie ma dużo rysów wspólnych z następną twórczością autora „Szkoły”, warto przeto i ją poznać.

W pewnym mieście (na afiszu informuje autor słowami: Gdzie kto chce i kiedy kto chce) umarł dyrektor banku pan Adam. Za życia dobrze mu się wiodło, był zamożny, miał ładną pensyjkę i rozliczne „boki”, miał żonę miłą i sympatyczną, córeczkę rozkoszną w wieku podlotka i synalka dobrze zbudowanego. Śmierć nie przyszła nagle, lecz jak zazwyczaj się dzieje. Pan Adam zachorował, był nawet ciężko chory (ale bez bólesci), uregulował sprawy majątkowe, pożegnał się z rodziną i przyjaciółmi i pojechał na drugi świat okazałym karawanem przez czwórke

Wrzenie w Portugalji.

Lizbona, 22. lutego. (TBW.) Kilka pism tutejszych twierdzi, że żywiły restrykcyjne konspiracyj w dalszym ciągu przeciwko Partji liberalnej. Rząd nakazał podobno odpowiednio środki ostrożności. Pismo Noite de Porto oświadcza z całą pewnością, iż rząd odrzucił w pałacu królewskim spisek na rzecz byłego dyktatora Franco i zamierza chwycić się najostrzejszych środków wobec hr. Amoroso, hr. Tarossa i majora Josi Lobo, przywódców odkrytego spisku. Lobo zapewniał Franca, że w razie wybuchu rewolucji popieszy do Lizbony i że trzy działa wystarczą na stłumienie wszelkiego oporu.

Rząd portugalski zaprzecza stanowczo powyższemu pogłoskom. W całej Portugalji panuje spokój. Pisma nacjonalistyczne i organy byłego ministra Franco oświadcza, że z zamierzonymi manifestacjami przeciwko liberalom i republikanom nie mają nic wspólnego.

Sprawozdanie Banku Przemysłowców w Poznaniu za rok 1907.

Rok rocznie w styczniu i lutym wydają banki swoje sprawozdania z czynności za ubiegły rok obrachunkowy.

O ile z dotychczas ogłoszonych sprawozdań naszych Spółek sądzić można, postąpiliśmy znów o ważny krok naprzód na drodze naszego rozwoju ekonomicznego. Bo we wszystkich Spółkach skonstatować możemy postęp, który sumarycznie przedstawi nam się w ogólnym Sprawozdaniu Patronatu Związku Spółek zarobkowych, wychodzącym rokrocznie w sierpniu.

Codopiero ukazało się sprawozdanie największej naszej spółki pożyczkowej, Banku Przemysłowców w Poznaniu, z którego z przyjemnością dowiadujemy się, że rok 1907. był pomimo trudnych warunków dla Banku bardzo korzystnym.

Jak sprawozdanie zaznacza, kierował się Zarząd wobec istniejącego poniekąd przesilenia finansowego tym większą ostrożnością, nie ponosząc w ten sposób znaczniejszych strat. Czysty zysk jest bardzo okazały, wynosi bowiem 438 275,65 mk. Rada nadzorcza zaproponuje walnemu zebraniu, które się odbyło ma w piątek dnia 28. b. m. na starej sali bazarowej, uchwalenie 7 procent dywidendy jak w ostatnich latach.

Ponieważ kapitał udziałowy Banku wynosi 5 173 913 mk., przetrba jest na 7 procent dywidendy suma 333 987,90 mk., podczas gdy do funduszw rezerwowych przypisuje się z czystych zysków 87 655 mk., tak że fundusze rezerwowe Banku Przemysłowców przekraczać będą 600 000 marek.

Kapitał obrotowy Banku powiększył się o 1 313 899,27 mk., do wysokości 21 902 279,99 marek.

Rozwój banku w ostatnich latach poznamy najlepiej z niżej podanych cyfr:

Rok	Ilość członków	Udziały	Depozyta	Weksle
1900	2916	1 465 278	3 812 248	4 680 493
1906	5075	4 520 408	15 060 586	18 258 432
1907	5314	5 173 913	15 300 939	20 116 782

W końcu nadmieniamy jeszcze, że z Rady nadzorczej ustępują pp. Tel. Otmianowski, Wł. Adamski, Bol. Ziętkiewicz i Józef Jasiński, których ponowny wybór jest do zwolony.

Administracja prowincjalna W. Ks. Poznańskiego.

Prow. zakładów dla głuchoniemych jest w W. Księstwie 31 to w Poznaniu, 1 ile i Bydgoszczy. W tych zakładach było w ciągu 1906 r. razem 370 głuchoniemych (192 chłopców i 178 dziewcząt), nauczycieli było 40. W Poznaniu było 174 uczniów, w Pile 115, a w Bydgoszczy 81. Dodatek prowincjalny wy-

ciągnionym, z należnymi honorami pogrzebany, opłakany etc.

Pan Adam był człowiekiem poczciwym. Nikomu krzywdy wielkiej nie zrobił, a jeśli kogo dotknął, to zreszcie, tak, że nikt o tym nie wiedział. Przeszedł studja prawidłowo, dorobił się mająteczku, stanowiąc, żony i dzieci. A kiedy to wszystko już posiadał, pedził żywot człowieka poczciwego, bez troski i kłopotów etc. Pan Adam był człowiekiem rozumnym, zaszczotył nigdy nie miał dosyć, a że był grubo ambitny, więc i zreszcie rozpoczął wysadzać z siodła naczelnego szefa banku, aby sam na tym stołku się usadowić. Nie pochodziło to z pobudek niskich, ale z wysokiego przekonania o sobie, a zreszta przecież dyrektor główny był starszym człowiekiem, powinien był przeciw rozumieć, że czas ustąpić. Tak rozumował pan Adam za życia i tak się spowiada w prologu, kiedy jako nieboszczyk staje przed obliczem trybunału niebiańskiego-piekielnego, który miał zacytować, gdzie pan Adam właściwie się kwalifikuje. Skruszony wicedyrektor zawsze umiał się znaleźć w kropce. Wyznaje wszystkie grzechy ze skrucie, umiejętnie wynurza rozliczne „cnoty” swoje, a widząc, że komisja nie jest taka groźna, uprosił ją, aby mu pozwoliła wrócić jeszcze na świat, choćby na skromnych lat kilkadziesiąt.

Trybunał uwzględnił skromną prośbę pana Adama z zastrzeżeniem, że w czasie pobytu na ziemi będzie niewidzialny i niesłyszalny. Wolno mu dawać znać o swojej obecności

noszą dla Poznania 104 tys. mk., dla Pily 76 tys., a dla Bydgoszczy 52 tys. mk.

W Prow. zakładzie niewidomych w Bydgoszczy jest zajętych 7 nauczycieli i 4 technicznych dla nauki robót. Uczniów było do 31. marca 1907 r. 73 i to 40 chłopców i 33 dziewczęta; nauka jest rozłożona na 6 klas. Dzieci uczą się wyplatania koszyków, trzesel, wyrabiania szcetek i innych robót ręcznych. Dodatek prowincjalny wynosi 62 tys. marek.

Prow. zakład akuszerki w Poznaniu. W zakładzie pracuje 4 lekarzy, 2 urzędników i 2 akuszerki. Urządzają się kursy dla młodych akuszerki, których było do 40 na kursie. Zakład kształcił także 12 pielęgniarek. W ostatnim roku pielęgowano 673 położnic. W poliklinice zakładu pielęgowano 835 kobiet. Dodatek prowincjalny wynosi 42 tys. marek.

Prow. fundusz meljoracyjny wynosił w 1906 r. 182 tys. mk. Z tego wydano 21 tys.

Z nadzwyczajnego funduszu meljoracyjnego wydano 120 tys. mk.

Fundusz na zarząd wśród koni i bydła. W r. 1906. wypłacono odszkodowania za złożone konie razem 14 tys. mk. Za chore bydło nie wypłacono żadnego odszkodowania. Fundusz na złożone konie wynosi 1 milion 67 tysięcy, na chore bydło 986 tys. marek.

Odszkodowanie za bydło, jakie padło na śledzienie, wypłacono razem 103 tys. mk. i to za 20 koni 9 tys., a za 370 sztuk bydła 94 tys. mk. Koszta za oszacowanie chorego bydła wynosiły razem 10 tys. mk. Wpłacono składki na zabezpieczenie chorych koni wynosiły 14 tys., za bydło 94 tys., razem 109 tysięcy marek. Przy zabezpieczeniu bydła na śledzienie wynosiły składki przy koniach 9 tys., przy bydłach 80 tys. mk.

Prow. kasa pożyczkowa udzieliła do końca marca 1907. razem 8238 pożyczek, z tych płacono 3900 pożyczek, tak, że na następny rok przeszło 4300 pożyczek. Na te pożyczki wypłacono 51 milionów marek. W roku poprzednim udzielono na pożyczki tylko 3 miliony 887 tysięcy marek.

Bank rentowy dla kultury rolniczej udzielił na pożyczki 898 tys. marek.

Prow. związek zawodowy w rolnictwie. Do Związku podlegniętych zostało w ciągu 1906 r. razem 131 864 przedsiębiorstw i fabryk rolniczych, oszacowanych do podatku gruntowego na 2 miliony 400 tysięcy marek. Odszkodowania wypłacono w 1901 przypadkach 964 tysięcy marek. Koszta za leczenie zabezpieczonych wynosiły 67 tys. mk., ale do rozkładu przyszło jeszcze 1 milion 217 tys. mk., tak, że na 1 markę podatku gruntowego trzeba dopłacić 53 fen.

Prow. ubezpieczenie od ognia. Prow. stowarzyszenie przyjmuje zabezpieczenia tak od budynków, jak od mebli. W ciągu roku 1906 przybyło znacznie wiele nowych zabezpieczeń. Do końca marca 1907. roku wynosiła suma zabezpieczeń na budynki 1 miliard 274 miliony mk., na meble 192 miliony. Za pożary wypłacono przy budynkach 2 miliony 368 tys. mk., przy meblach 353 tys. mk.

Do kasy zabezpieczenia strażaków od przypadku przy strażach pożarnych należało 96 miast, które zabezpieczyły 6100 strażaków. Dochody wynosiły 11 tys. mk., wydatki 8 tys. mk., kapitał żelazny wynosi 68 tys. mk.

Na cesarskie muzeum w Poznaniu przy ul. Wilhelmowskiej dopłaca prowincja 89 tysięcy marek; koszta utrzymania muzeum wynoszą 103 000 mk.

Na cesarską bibliotekę w Poznaniu przy ul. Ryceńskiej dopłaca prowincja 38 tysięcy, ogólne wydatki wynoszą 92 tys. mk.

Nasze sprawy.

— Ks. prob. Olszewski z Osieka w Prusach Zach. począł w czwartek odsiadywać karę więzienną, wynoszącą półtora roku, na którą przez sąd w Starogardzie został skazany w obronie pacierza polskiego w czasie strajku szkolnego.

pukaniem, a w chwili, którą uzna za stosowną, stać się widzialnym na sekund parę i wymówić słów dziesięć.

Uradowany pan Adam wraca na świat i oczywiście pierwsze kroki kieruje do swego domu, kochającej małżonki i dziecku osieroconych. Trafia zaraz na scenę wylewania łez po ukochanym ojcu i małżonku. Ale natura ludzka jest słaba. Pozostali na ziemi godzą się ostatecznie z losem, ból ustępuje miejsca rezygnacji, a wreszcie wspomnieniu tylko.

Pana Adama drażni to okrutnie. Widzi jak zjawiają się przyjaciele i pomagają do usunięcia nieboszczyka z pamięci rodziny. Widzi jak rejent zaleca się do żony, młody mecenas obcałowuje córeczkę, a synalek ścisła korpulentną pokojoweczkę. Jest obecny pan Adam przy otwarciu testamentu, słyszy, jak się na niego gniewają za różne niepotrzebne legaty, jest obecny przy rozprawie sądowej, na której najserdeczniej urobią z niego warjata, aby obalić zapis pana Adama na ochronkę, czy też inny cel dobroczynny. Zirykowany do żywego wyraża swój gniew i rozczarowanie pukaniem, a w końcu zamiast owych dziesięciu słów pocieszenia (jak sobie wyobrażał) dbdarza zaręczone pary — żony z rejentem, córki z mecenasem — i synalka aprobującego to wszystko ostatecznym pożegnaniem: Łajdaki, złodzieje, oszusty... etc. Zniechęcony do życia pozagrobowego na ziemi, wraca przed komisję i oddaje w jej ręce dalsze swe losy, nad którymi zawist wielki pytańnik!

— Wykłady ludowe w Katowicach. Na wielkiej sali Reichshalle w niedzielę 23. bm. o godz. 4 po poł. przemawiać będą; 1) Pan redaktor Siemianowski na temat: „Lud w poszłach Jana Kasprzowicza”. 2) Pan poseł W. Korfanty na temat: „Nasze mieszkania”. Wstęp bezpłatny.

— Ostrów. Dnia 17. marca urzęda towarzystwa Czytelni Kobiet w Ostrowie wystawę robót kobiecych na sali Domu Katolickiego. Wystawa otwarta będzie od 17—20 marca r. b. w popołudniowych godzinach od 5—10 wieczorem.

— Chełmża. Walne zebranie Kółek rolniczych z powiatów Toruń-Chełmno-Wąbrzeźno odbędzie się w niedzielę 1. marca o godz. 3. w Chełmży w hotelu p. Schulza. Na zebranie przybędzie p. Patron. O liczny jazd uprasza A. Czarliński, wicepatron.

— Włoc w Skórczu. Celem założenia towarzystwa rolniczego na Szórcz i okolicy odbędzie się w niedzielę 23. bm. po poł. o 2. na sali p. Rezmiera wieś rolników.

Przybędzie wicepatron kółek rolniczych. O liczny udział prosi z polecenia rolników Wł. Chrościelewski.

— Walne zebranie Banku Ludowego w Krotoszynie odbędzie się w przyszły wtorek 25. bm. o godz. pół do 11. przed południem na sali p. Dymłanda w Krotoszynie.

Skutki dzisiejszego systemu szkolnego.

W tych dniach nadesłano nam z prowincji list w oryginalnej, pisany w języku niemieckim od matki polki do córki swej, będącej w obowiązku u pewnego posiadziela, który dla charakterystyki dzisiejszego systemu szkolnego podajemy poniżej dosłownie. List ten jest o tyle charakterystyczny, że w napisaniu go wyręczyło matkę jedno ze starszych dzieci, które ostatni już czas uczęszcza do do szkoły, i to do szkoły miejskiej w Bydgoszczy.

Broberk den 13 Februar.

Ich Bite Herr O Ich Weisnicht was Ich Sol Mit das Vrauzimer Machen Si ist so geschlage Wi Stig Vi und das Helft bei Ir nicht Liber Herr O. Wir Halen Ir ein Brif geschigt Aber Schade das War zu Schbt Tot Jesk Leit das Wir zu die getomen ganen nicht Eere Vleit Habi das Brifgelesen Vileicht H-te Ir Nieh der Schüler Nicht gebracht Liber Herr O. Ich Weisnicht Vonwo Solich Scho zu Letz das Jelt zu Reise Nemen Liber Herr O. Seinsl So gut und Tun Si Mir das Jefal und Schikinsl Ir dikarte das Ich Wer Ir Kan zu Arbeit Raus Treiben Si Hatgesacht wen Wir Wer den Schlagen den Si wil Sich Om Brüage und Jet doch Nicht.

A. P.

Z Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu.

Dnia 20. b. m. odbyło się na salce ogrodowej Dumy Przemysłowego miesięczne walne zebranie, które zagał prezes Towarzystwa, p. prof. dr. Drygas powitaniem gości, oraz nowych członków, przyjętych na ostatnim zebraniu.

Po przeczytaniu protokołu z ostatniego zebrania przez sekretarza, udzielił przewodniczący głosu p. mec. Wyczyński m. m., który wygłosił zapowiadziany wykład: O zabezpieczeniu.

Pan mec. Wyczyński rozbił w wykładzie swym rozmaite rodzaje zabezpieczeń (na życie, od przypadku, od przypadku na kolejach, od ognia, od włamywania się, od renty, na koszta służby wojskowej, na wyprawy, kasy pogrzebowe itp.); głównie rozwoził się prelegent nad zabezpieczeniem na życie, od przypadku i od ognia.

Przy omawianiu zabezpieczenia na życie zwracał prelegent uwagę na to, że jest ono przymusową oszczędnością, że każdy człowiek, mający długi, dalej każdy, choć nie mający długów, ale nie posiadający majątku a mający rodzinę, powi-

Tak się przedstawia nowa a raczej świeżo wystawiona sztuka p. Kaweckiego. Napisana z talentem nie wznosi się jednak na artystyczną wyżynę. Jest dobrą satyrą wymiawiającą mielżnę i płytkość życiową, wydrwiwiająca kołtuństwo dzisiejszych ludzi i ich ciekawą etykę, elastyczność ich sumienia, zapatrywań poglądów etc. Pan Adam jest trafnym wizerunkiem „człowieka poczciwego”, dzisiejszego kerjerowicza o moralności mocno zbliżonej do poglądów p. Dulskiej et Co., u których cel uświeca środki, którzy gotowi są do różnych sprawek nieczystych, byle zastosowanych umiejętnie bez uderzania w oczy. Sam koncept wprowadzenia na scenę człowieka niewidzialnego jest wcale oryginalny ale tylko w komedji. Operetka, opera, wodewil korzystał już niejednokrotnie z tego konceptu. Budowa sceniczna „Pana Adama” jest wcale zręczną, chociaż n. p. niczy nie szkodziło, gdyby scena sądowa (obalenie zapisu) znikła. Jest ona najszabszą, dość nawet trywialną i mało dowcipną. Zreszta jak powiedziałem, „Pan Adam” grany w tempie i z humorem, może się podobać.

U nas dożyła nowa sztuka Kaweckiego tylko trzech przedstawień. Przyczyną nie rzecz sama, lecz tysiące innych powodów, między którymi przeważała szaleń niedbała i powierzchowna gra artystów. P. Kaweckiego przyjęto na premierze serdecznie i wywołano owacyjnie.

Prawdomirski.

nien się zabezpieczyć; mówca rozbił szereg-
łowo rozmaite sposoby zabezpieczenia na życie
i radził przez porównywanie ustaw itd. dobrze się
zastanawiać, w jakim towarzystwie należy się za-
bezpieczać.

Przy omawianiu zabezpieczenia od przypadku
zwracał prelegent pomiędzy innymi uwagę na
konieczność przeczytania wszystkich warunków
odnośnego towarzystwa itp. Tak co do zabezpie-
czenia na życie, jako i od przypadku radził pan
Wyczyński, by wnioski jak najsumienniejszym wy-
pełniano, dalej, by odpisy wniosków przechowywał
zabezpieczony u siebie.

Przy omawianiu zabezpieczenia od ognia
zwrócił prelegent uwagę na konieczność prowa-
dzenia ksiągki, w którejby zapisywano wszystkie
nabyte przedmioty, na zabezpieczenie rzeczy,
należących się służbie, na zabezpieczenie rzeczy,
znajdujących się poza domem itd. W końcu
omówił referent wpływ zabezpieczenia na podatko-
wanie t. j. o ile premje wolno odciągać od do-
chodów.

W dyskusji zabierali głos pp. Wł. Adam-
ski, Hyżewicz, Goździewicz i Dy-
bizbański.

Na wniosek przewodniczącego podziękowano
p. mec. Wyczyńskiemu przez powstanie z miejsc
za tak zajmujący, a cały nasz ogół żywo obcho-
dzający wykład.

Następnie zdał p. Zeyland, członek komi-
sji wystawy, referat o dotychczasowych pracach
komitetu, udzielał licznych informacji co do wy-
stawy na podstawie planów, sporządzonych przez
komisję. Z tego sprawozdania dowiedzieli się ze-
brani, że nadeszło już bardzo dużo zgłoszeń na
wystawę; ponieważ zaś następstwo zgłoszeń jest
decydującym przy wyborze miejsc, przeto zaleca
się, by, każdy chcący wziąć udział w wystawie,
zgłosił się czempredzej.

Jako nowych członków przyjęto do Towar-
zystwa pp. Józefa Dziabasewskiego, Franciszka
Kaczmarskiego, Jana Kopeckiego, Wincentego Plu-
cińskiego, Józefa Sroczynskiego, Jana Suchowiaka
i adwokata Zuromskiego.

Ponieważ pozatym nikt głosu nie zabierał,
solwował przewodniczący posiedzenie o godz. pół
do 11. wieczorem.

M. P.

Ze świata.

Zbrodnie i nieszczęśliwe wypadki.

Fürstenwalde, 22. lutego. Wczoraj
przed południem dokonano zamachu na 75-letniego
wóźnego Planitza, zatrudnionego w firmie Juliusz
Pintsch. Formiarsz Franciszek Schultz zranił go
nożem w rękę i wyrwał mu worek z 1000 mk.
Sprawcę ujęto.

Berlin, 22. lutego. Na poczcie tutejszej
zamierzał pewien młody kupiec wpłacić 160 mk.
na przekaz pocztowy. Nagle przyskoczył do
okienka jakiś człowiek, wydarł kupcowi część pie-
niędzy i uciekł. Urzędnicy pocztowi dogonili je-
dnak złodzieja i oddali go w ręce policji.

Kappeln, 22. lutego. Wczoraj rano za-
strzelił w miejscowości Karby dawniejszy stolarz
swoje troje dzieci, liczące 12, 9 i 6 lat, a nastę-
pnie popełnił samobójstwo. Powodem strasznego
czynu była bieda.

Paryż, 22. lutego. W Menainville pod
Châteaudun, w departamencie Eure et Loir otruła
się pewna wdowa z ósmioroimi dziećmi gazem wę-
glowym. Tylko dwoje dzieci zdołało docucić.

Berkeley, 22. lutego. W remizie tutej-
szej prochowni Hercules wyleciało w powietrze
10 ton dynamitu. Eksplozja zabiła 4 białych i
24 chińczyków.

Newcastle, 22. lutego. W tutejszej ko-
palni węgla nastąpiła w czwartek eksplozja gazów
i zabiła 14 górników. Dotychczas wydobyto na
powierzchnię 5 trupów.

Sosnowice, 21. lutego. Pomiedzy sta-
cjami Golewny (?) i Dąbrową przejechał pociąg oso-
bowy trzech koczaków. Jeden umarł natychmiast,
dwaj inni odnieśli ciężkie rany.

Częstochowa, 21. lutego. Pollejtant tu-
tejszy transportował dwóch aresztantów. Nagle
jeden z nich dobył rewolwera i położył pollejtanta
na miejscu trupem. Drugiego, który uciekł, za-
strzelili żołnierze.

Eksplozja na okręcie.

Tokio, 22. lutego. (TBW.) Na pokładzie
krajownika japońskiego Akoszi nastąpiła gwałtowna
eksplozja. Trzech podoficerów jest zabitych, dwóch
oficerów rannych.

„Czarna ręka“.

Nowy Jork, 22. lutego. W Brooklinie zna-
leżono podziarowane zwłoki włocha, nazwiskiem
Machine z odciętymi nogami, rękoma i językiem.
Wszystkie poszlaki przemawiają za tym, że mor-
derstwa dokonali członkowie szajki opryszków zna-
nej pod nazwą „Czarna ręka“. Prawdopodobnie
zachodził akt zemsty za szpiegostwo. Zbrodni do-
konano podczas spuszczenia włosów w golarni.

Nawałnice śnieżne w Rosji.

Petersburg, 22. lutego. (TBW.) W oko-
licy Woroneża i Nowoczerkaska panują od trzech
dni gwałtowne nawałnice śnieżne. Ruch kolejowy
na liniach południowo-wschodnich ustał zupełnie.

Olbryzmie pożary.

Berno morawskie, 22. lutego. (TBW.)
Wczoraj rano o godzinie 3. wybuchł pożar w prze-
dzalni Himmelreicha i Zwickera i w krótkim cza-
sie zniszczył część fabryki. W godzinę później
powstał ogień w przędzalni braci Swoboda. Cała
fabryka stała się pastwą płomieni. Skutkiem ka-
tastrof tych przeszło 400 robotników pozostało
bez chleba. Przyczyny pożarów nie stwierdzono.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 22. lutego.

Kalendarz. Dziś: Kat. św. Piotra w Aut.

Wróciślawa.

Jutro: Damazy i Mikołaj.

Przeździślawa.

Wschód słońca. Dziś: 7, 7 zachód: 5, 21

Jutro: 7, 5 „ 5, 23

Wschód księżycy. Dziś: 11, 5 zachód: 9, 13

Jutro: rano „ 9, 33

— * Znaczki dobroczynności z pelikanem
w kolorach: szarym, zielonym i czerwonym po 2
fen. nabyć można w administracji pisma naszego.

— * Przepowiednia powietrza berlińskiej
stacji meteorologicznej na niedzielę 23. lutego:
po wygożdzeniu znowu zachmurzenie, później
deszcz; dosyć silne wiatry południowo-wschodnie
i ookolwiek ciepłe.

— * Biuro informacyjne Polskiego Cen-
tralnego Komitetu wyborczego i biuro Straży
przy Alejach nr. 18., jest otwarte codziennie rano
od 10—1, po południu od 4—6, w niedzielę i
święta od 12—1.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań—Po-
sen. Telefon 1640, tylko w godzinach 10—1
i 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego mate-
riału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyj-
nych i administracyjnych, nadużyć komisarzy,
lantratów i urzędników stanu, akt sądowych i
wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

— * Z teatru:

W sobotę wystawioną będzie na naszej sce-
nie komedia w 4 aktach Bernarda Shaw'a p. t.
Klub Ibsena. Ceny zwyczajne.

W niedzielę po południu o 3: Mokra przy-
goda, wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami.
Ceny do połowy niższe.

W niedzielę wieczorem: Na dnie życia, szt-
ka w 4 aktach, napisał Maksym Gorkij. Ceny
zwyczajne.

W poniedziałek: Balladyna, tragedia w 5.
aktach (11 obrazach) Juliusza Słowackiego. Ceny
do połowy niższe.

— * Poseł do ludu polskiego. Abonentów
na prowincji prosimy, by się po „Posła“ zwracali
bezpośrednio do administracji Katolika (Bytom
— Beuthen O./Suhl) Administracja pisma na-
szego sprzedawać będzie „Posła“ tylko odbiorcom
na miejscu.

— * W Odgłosach z Warszawy poruszył
ostatnim razem p. Topór sprawę „wystąpienia
mec. Papińskiego przeciwko pewnej
pensji w Poznaniu“. Autor sam zrobił już wy-
raźne zastrzeżenie wobec zarzutów mec. Papi-
ńskiego, „harującego na koniku zacofaństwa“. Dziś
sprawę jeszcze o tyle musimy wyjaśnić, że
zarzuty mec. Papińskiego dotyczyły domu p. F.,
w którym przez pewien czas była owa p. Błot-
niewska, a w żadnym razie nie dotyczyły za-
danej z naszych polskich pensji, w których
internatach p. Błotniewska nie była
wogóle.

Tyle w celu wyjaśnienia sprawy i odwróce-
nia niesłusznych podejrzeń od naszych polskich
wyższych zakładów żeńskich.

— * Pokwitowanie. Do kasy Towarzystwa
Kolonji wakac. i stacji sanit. Stella wpłynęło 25
marek w miejsce zawiadomienia o ślubie p. Heleny
Siuchnińskiej z Baku z p. Wiktorom Madkowi-
kiem z Poznania, który odbędzie się w Baku dnia
29. bm. o godz. 11. Bolesław Ziętkiewicz,
skarbak.

— * Ze sprzedaży kart gratulacyjnych
i kondolencyjnych, zastępujących telegramy, wpły-
nęło do kasy za pośrednictwem Nowin Racibors-
kich 5 mk., firmy Hermes 450 mk., p. Sucho-
chiej z Pleszewa 22,00 mk., p. Okoniewskiej 11,25
mk., razem 42,75 mk.

Kusztelanowa,
skarbniczka.

— * Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych
w Poznaniu. Jutro w niedzielę w południe o go-
dzinie 12. otwarcie wystawy.

Zarząd.

— * Z Tow. Przyjaciół Nauk. Walne
zebranie Wydziału Przyrodników i Techników
Tow. P. Nauk w Poznaniu odbędzie się w nie-
dziele, dnia 1. marca.

Program Zjazdu: I. O godzinie pół do 11:
Powitanie przybyłych gości w sali ogrodowej
Domu Przemysłowego (plac Wilhelmowski 18.)
II O godzinie pół do 12: a) Zwiędzenie browaru
Braci Huggera. b) Zwiędzenie nowo budującego się
Muzeum. III. O godz. pół do 2: Posiedzenie w
sali Wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół
Nauk (Berlińska ul. 16, w podwórzu). a) Zagaje-
nie przez przewodniczącego Wydziału, b) Odczy-
tanie protokołu z czynności za rok 1907. i pro-
tokółu z ostatniego zebrania, c) Wybór nowego
zarządu, d) Demonstracje nowych darów do zbior-
ów przyrodniczych przez radcę dr. Fr. Chłapow-
skiego, e) Wykład p. dr. A. Seydy: O przetwa-
żaniu azotu powietrznego na saletrę za pomocą
elektrocyzacji, f) Wykład p. mec. dr. Celichow-
skiego: Kwestje prawnicze w zawodzie badaw-
nym o liniach wytycznych, g) Zgłaszanie się nowych
członków, h) Wnioski członków. IV. O godz. pół
do 5: Wspólny obiad w sali ogrodowej Domu
Przemysłowego.

Radca dr. Fr. Chłapowski, St. Rzepecki,
prezes, wiceprezes.

M. Powidzki, sekretarz.

St. Borecki, Fr. Biskupski, St. Domagalski,
architekt, inżynier, inżynier.

St. Hedinger, A. Sawicki, W. Leitgeber,
inżynier, budowniczy, inżynier.

H. Suchowiak, inżynier.

— * Drukarnię akcydensową założył pan
Stanisław Nowicki przy ulicy Półwiejskiej 21.,
połączoną z fabrykacją stempli kauczuko-
wych. Nowa ta drukarnia powinna mieć po-
wodzenie, bo dziś zapotrzebowanie druków z pole-
ceniami i reklamami, stempli kauczukowych jest
także w naszym świecie przemysłowym, kupieckim
i ruchu stowarzyszeń dość już rozpowszechnione.
Znaczna część tych druków wykonywa się w nie-
swoich drukarniach.

Pan Stanisław Nowicki pracował w drukarni
Orędownika lat 20, a przez lat 18 był zarządcą
drukarni, ostatni rok zarządcą drukarai Kar. Poznań-
skiego i Orędownika. Na swym stanowisku był
pracowitym, obowiązkowym, a mianowicie sumien-
nym, co jest przy zarządzie podobnych przedsię-
wzięciach rzeczą nieocenioną. Równocześnie znaj-
dował p. Stanisław Nowicki czas dla obowiązków
obywatelskich. Był długie lata prezesem Stowa-
rzyszenia Drukarzy Polskich, należy do wiele to-
warzystw przemysłowych, w ostatnich zaś latach
był duszą ruchu Polskiego Związku Zawodowego,
organizował robotników w Poznaniu, w okolicy
i na prowincji.

W Poznaniu jest dobrze znany w kołach
rzemieślniczych, przemysłowych i kupieckich, dla
tego też zwracamy głównie uwagę prowincji na
jego przedsiębiorstwo, ażeby i tam znalazło po-
parcie. Prowincja konsumuje dziś bardzo wiele
druków akcydensowych i stempli; niechaj więc
pamięta w tym przypadku o hasle: Swój do
swego! — a p. St. Nowicki daje całą przeszło
ścią swoją ręką, że tego hasła wyzyskiwać nie
będzie. Życzymy jego przedsiębiorstwu jak naj-
lepszego powodzenia.

B. S.

— * Tow. Młodzieży polsko katolickiej
pod wezw. św. Stanisława Kostki w Poznaniu
urządza w niedzielę, dnia 1. marca wieczorem
o godz. pół do 8 na tarasowej sali Lamberta swą
doroczną wieczornicę, połączoną z przedsta-
wieniem amatorskim. Program, jak zwykle, wiele
urozmaicoony. Pomiedzy innymi wykona Kółko
śpiewackie pod umiejętnym kierownictwem p. M.
Perzyńskiego kilka ślicznych utworów, z których
przedewszystkiem wymienić wypada Chór strzel-
ców z towarzyszeniem fortepianu i waltorni.
Zaany już Szan. Publiczności z występów Tow.
Młodzieży p. B. z swego dźwięcznego głosu, od-
śpiewa i tym razem słynną orację p. Mar-
cina z opery Verbum nobile. Prócz tego ode-
grają członkowie piękną i humorem tryskającą
sztukę p. t. Muzyka przyszłości, a na zakończenie
przedstawioną będzie arcyzabawna parodia opery
p. tyt. Rycerz z kamienia, nadzwyczaj ciekawa, po-
nieważ rozpoczyna się aktem II, poczym nastę-
puje akt I, a kończy się Uwerturą. Po wieczor-
nicy zaś odbędzie się skromna zabawa na wielkiej
sali Lamberta.

Sądzić można, że tak obfity i wiele uroz-
maicoony program osiągnie niewątpliwie liczne za-
stępy Szan. Publiczności w przyszłą niedzielę na
wieczornicę Młodzieży, aby tym samym zachęcić
młodzież do dalszej pracy. Biletów już od 24.
bm. nabywać można w składzie papieru p. Skrze-
tuskiego, ul. Wodna 23., w składzie cygar p.
Bothera naprzeciwko kościoła św. Marcina, w nie-
dziele od godziny 2—3 w Domu Katolickim oraz
wieczorem przy kasie.

Dochód przeznaczony na fundusz stypen-
dyalny imienia ks. Nawrockiego dla kształcącej się
młodzieży rzemieślniczej i przemysłowej.

— * Zwraca się uwagę na ogłoszenie firmy
Antoni Rose, która poleca swój skład papieru,
litografię drukarnię, fabrykę tytek, książek kon-
towych i rejestrów gospodarczych.

— * Koncert Piecznikowa. Jak już wczoraj
donosiliśmy, w wtorkowym koncercie Pieczni-
kowa w miejsce śpiewaczki pani Rummel, która
nagle zachorowała, weźmie udział panna Ewa
Reinhold z Berlina, uczennica pani Eteki Gerster.
Z zmianą osób okazała się także potrzeba zmiany
pierwotnego programu, który ogłoszony jest
jeszcze raz w całości i w dziale ogłoszeń ninie-
jszego numeru. Panna Reinhold śpiewać będzie
utwory Schuberta, Brahmsa, Franza i innych
kompozytorów. Pan Piecznikow natomiast w swym
programie nie nie zmienia.

— * Koncert Lutni. W myśl zadań i celów
stowarzyszenia naszego, idąc zarazem za przykła-
dem oddawna w środowiskach kultury muzycznej
praktykowanym, postaraliśmy się, żeby i do nas
wprowadzić tak zwane konferencje czy prelekcje
muzyczne, ilustrowane produkcjami odnośnymi
przez interpretatorów fachowych. Na pierwszy
taki wykład, którego treść stanowić będzie Pieśń
polska, pod artystycznym i historycznym wzglę-
dem udało nam się pozyskać pana profesora
Stanisława Bursę z Krakowa który jako
kompozytor i wykonawca w ciągu wykładu swego
odśpiewa przeszło 20 utworów naszych pieśniarzy
od 18. wieku począwszy do kompozytorów współ-
czesnych.

Ten wieczór pieśni, urozmaicoony śpiewem
chórów Lutni powinien znaleźć uznanie publicz-
ności naszej muzycznej, zważywszy pedagogiczno-
kulturalne jego znaczenie. Pan Stanisław Bursa
jest tenorem lirycznym o dźwięku głosu szlachet-
nym, a jako dyrektor własnej szkoły śpiewu so-
lowego, jako krytyk muzyczny i dyrygent chóru
i znawca muzyki naszej znany i galicyjskiej i war-
szawskiej publiczności, i u nas powinien znaleźć
należyty ocenę i gościnność. Zachęcamy tedy
mieszkańców Poznania jak i zamiejscowych lubo-
wników śpiewu, żeby koncertu Lutni dnia 15.
marca nie pominieli. Zarząd Lutni.

— * Egzamin abiturjencji w tutejszym
gimnazjum realnym, który, jak już donosiliśmy,
odbędzie się w środę ubiegłą, złożyli z polaków pp.
Tadeusz Jackowski i Mikołaj Wlekiński. Wśród
uwolnionych od ustnego znajdował się także p.
Wlekiński.

— * Pożar powstał wczoraj przed południem
u posiadziela p. Bartoszewskiego na Jeżycach
przy ul. św. Wawrzyńca. Pastwą płomieni stała
się stodoła z całym zapasem żniwnym. Stodołę
wybudowano dopiero w zeszłym roku, gdyż po-
przednia spaliła się także przed mniej więcej pięciu
kwartałami.

— * Termin lokalny w sprawie ostatniego
wielkiego pożaru na Jeżycach, którego ofiarą pa-
dły, jak wiadomo, dwie osoby, odbył się w czwar-
tek po południu od godziny pół do 5. do pół 7.
w obecności jednego z sędziów śledczych, a na-
stępnie przesłuchano cały szereg świadków. Na
termin ten sprowadzono z więzienia śledczego
także właściciela spalonego składu, którego podej-
rzywają o wzniecenie pożaru. Tym, który przy
alarmowaniu straży pożarnej uszkodził aparat
alarmujący, był murarz Soltysiak z Jeżyc, a nie
Szymkowiak jak pierwotnie ogłoszono.

— * Samobójca, który, jak wczoraj o tym
pisaaliśmy, odebrał sobie życie wstrzałem z re-
wolwera w czwartek nad wieczorem na omentarzu
protestanckim przed bramą Rycerską, był niejaki
Maks Adolph, inżynier kultury, pochodzący ze-
komo z Koźmina. Przybył on do Poznania po-
ciągami tego samego dnia w południe i zamie-
szkał w hotelu rymskim. Samobójca liczył lat 50.

— * Śmierć na ulicy. Pewien robotnik
na Jeżycach wracając w piątek nad wieczorem od
pracy do domu, w drodze nagle zaniemógł i dla
tego chciał się udać do lekarza p. dr. Maćk-
iewicza przy Rynku Jeżyckim. Kiedy już był nie-
daleko kamienicy, w której mieszka p. dr. Mać-
kiewicz, rzucił mu się naraz krew i nieszczerliwy
upadł na ziemię. Przywołano doń natychmiast
lekarza, lecz ten mógł tylko skonstatować jeszcze
śmierć. Zmarły był dopiero w 25. roku życia,
żonatym i ojcem kilkoro dzieci. Zwłoki umie-
szczono nasamprzód w sieni kamienicy przy Rynku
Jeżyckim, skąd następnie przewieziono je do laza-
retu miejskiego.

— * Tjemniczą śmiercią zakończyła ży-
cie wdowa Poradowska, mieszkająca na Piekarach
pod nr. 5. Mieszkańcom kamienicy podpadło, iż
Poradowska od dwóch dni wcale się nie pokazuje
i dlatego powiadomili o spostrzeżeniu swym po-
licję, która kazała przemocą otworzyć drzwi do
jej mieszkania. Poradowska znaleziono nieżywą
na ziemi, zwróconą twarzą do podłogi. Prawd-
podobnie położył kres życiu jej atak serca. Zwłoki
przewieziono do kostnicy przy lazarecie miejskim.

— * Wnioski o odstawienie lub uwolnienie
od wojskowskiej stawiać należy najpóźniej w dniu
stawki. Jeżeli jednak potrzeba reklamacji okaże
się dopiero po odbytej stawce, wówczas można
odnośne wnioski stawiać jeszcze w terminie po-
boru do wojskowskiej.

Wnioski o zwolnienie od wojskowskiej rekru-
tów, których do wojska już zaciągnięto, uwzględ-
nia władza wojskowa tylko wówczas, jeżeli powód
do reklamacji okazał się dopiero po zaciąg-
nięciu do wojska.

— * Z nastaniem wiosny pamiętać należy
o obieraniu i oczyszczaniu drzew z gąsienic. Pre-
zydent policji w Poznaniu wzywa publicznie wła-
ścicieli ogrodów i drzew, by na swych posiad-
łościach obierali drzewa i krzewy z gąsienic naj-
później do 20. marca. Kto do wezwania tego się
nie zastosuje, popadnie karze pieniężnej do 60 mk.
lub więzienia do dwóch tygodni na mocy § 368.
prawa karnego.

— * Tylko 4 dni! Poraz pierwszy w Po-
znanu począwszy od poniedziałku tylko 4 dni wy-
szynk wyborowego monachijsko-krajowego piwa w
restauracji Kaźmierz Krenza przy placu Wilhel-
mowskim nr. 5. Piwo to ma tę zaletę, że wa-
żone z najlepszego siodu i chmielu, ma bardzo
przyjemny smak i nadaje się zwłaszcza w porze
obecnej do picia, a co najgłówniejsze, że jest bez
alkoholu. Nadmieniamy równocześnie, że kon-
certy artystyczne a p. Krenza zyskały ze strony
zawoów ogólne uznanie i bez przesady polecić
je możemy wszystkim zwolennikom prawdziwie
artystycznej muzyki. Dalsze szczegóły w ogło-
szeniu.

— * Przebudowanie dworca centralnego
w Poznaniu ma się rozpocząć w niezadługim
czasie. Wskutek przebudowania dworca będzie
trzeba podwyższyć znacznie ul. Głogowską, która
zarazem wzdłuż dworca zostanie rozszerzoną. Pod-
czas prac około podwyższenia ul. Głogowskiej
będzie ul. ta od ul. Bukowskiej aż do hotelu dwor-
cowego zamknięta a komunikacja ku Łazarzowi
skierowaną przez projektowaną ul. Leanaa.

— * Wzruszająca scena rozegrała się
w piątek po południu w Głównie. Rozbiegły się
tam bowiem konie u wozy z okolicy, w którym
siedział o kilka osób i w szalonym biegu popędził
przed Zawady aż do tumu, gdzie wreszcie upadły
na bruk i tym sposobem się zatrzymały. Sie-
dzącym na wozie na szczęście nie się nie stało,
natomiast jeden z obu koni wskutek upadnięcia
odniósł znaczniejsze starcie skóry.

— * Ważne dla drogerzystów i kupców.
Rozporządzenie policyjne z dnia 25. kwietnia 1906.
roku, dotyczące przechowywania olejów mineral-
nych, opiewa, że wszelkie miejsca i urządzenia
składowe, używane przed wydaniem odnośnego
przepisu, powinny w przeciągu dwóch lat zastę-
sowane być według nowego wymagania. Ponieważ
wyznaczony termin upływa z dniem 1. maja r.b.,
a niezastosowanie się do przepisu tego podlega za
sobą karę, przeto zaleca się, by drogerzyści i
kupy mejący na składzie oleje mineralne, sklepy
swe i miejsca składowe zawczasu już urządzili
podług nowego rozporządzenia.

— * Kradzieże z włamaniem muożą się
w ostatnim czasie w sposób zastraszający. W pią-
tek po południu włamał się znowu złodziej do
mieszkania pewnej krawcowej przy ul. Kwiatowej
i rozbiwszy komodę skradł z niej 40 mk. w go-
tówce oraz kieszonkowy zegarek.

— * Znowu upadłość polskiego przed-
siębiorstwa w Poznaniu. Sąd okręgowy po-
znański ogłasza konkurs nad majątkiem kupca
J. W. Maciejewskiego, właściciela składu artyku-
łów męskich przy ul. Nowej nr. 11. Zawiadawcą
masy konkursowej mianowany został kupiec Saly
Oelsner w Poznaniu. Czas zgłoszeń wyznaczono
do 15. marca.

— * Konkurs otworzono nad majątkiem
zegarmistrza Hug na Tschantera w Poznaniu przy
ul. Wiktorji nr. 11. Zawiadawcą masy konkur-
sowej mianowany został tutejszy kupiec Adolf
Brennig, do którego zgłaszać winni się interesanci
najpóźniej do 10. marca.

W Zninie zgłosił się do konkursu kupiec Ignacy Kończal. Pozostająciami zawiastuje tamtejszy kupiec Leon Leyser. Czas zgłoszeń do 28. marca.

*** Pokwitowanie.** Na odbudowanie spalonego kościoła w Wieszczynie wpłynęły na moje ręce w dalszym ciągu następujące ofiary:

J. Nowacka z Opalenicy 2 m., N. N. z Wyżki 5 m., wygrane w ówku w Wieszczynie 11 m., N. N. z Wirganowa 10 m., Andrzej Magiejewski ze Steele 7 m., X. K. z Kazanicy 20 m., N. N. 10 m., Józef Ratajczak z Chrzastowa 3 m., Józef Ginter z Brambauer 2 rata 10 m., Gierliński ze Sremu 5 m., Ks. Mańkowski ze Złotowa 5 m., Jan Grelka z Wieszczyna 20 m., N. N. 3 m., Kaczmarski z Inowrocława 10 m., Marianna Bregiel ze Sremu 5 m., N. N. z Dreżna 2 m., od matki Polki 1 m., Jadwiga Szczepaniak z Wirganowa 2 m., N. N. z Bruch 7 m., zebrane na chrzcinach u Ignacego Haremzy w Horst Emscher 33,50 m.

Jan Ratajczak z Bochyniewa 3 m., N. N. ze Sosnowca na figurę św. Antoniego 6 m., Marcin Nowak z Rebrighausen 3 m., Wojtkowiak z Obredy 1 m., Katarzyna Sikorska z Rusocina 3 m., N. N. z Wieszczyna 2 m., N. N. z Binkowa 2 m., Fr. Molewska od siebie i współpracownik w fabryce cygar Gust. Ad. Schleh 10 m., zebrane w Dobrezynie 12 m., Merczyński z Drzonku 3 m., Stan. Podgórski z Poznania 1,20 m., M. Spieler z Chrzastowa 3 m., Ks. prob. Kostrzewski z Biskupie Szalonych 5 m., zebrane na chrzcinach u p. Winnickiego w Taczanowie 2,55 m., Wojciech Adamski z Wręczyna 5 m., Marianna Ratajczak z Wieszczyna 6 m., N. N. z Wyżki 5 m., N. N. z Donatowa 4 m., Franciszka Poślednia z Książa 6 m.

Roman Mieloch ze Sremu 10 m., N. N. z Pyszący 5 m., Paweł Mądry z Ponieca 15 m., Józef Ruszkowski z Wieszczyna 6 m., zebrane na weselu u Pawła Talarczyka w Masłowie 36 m., Władysław Nowicki z Borgowa 6 m., Walenty Kąjawa z Borgowa 6 m., N. N. 3 m., zebrane na weselu u Ignacego Nowaczyka w Binkowie 34,30 m., Jan Młynarek z Bruch 5 m., zebrane na weselu u Gólińskiego w Recklinghausen Sued 9 m., Kowalik z Gąsawy 15 m., Franciszek Nowak ze Zwoli 10 m., Apolonja Kusa ze Szczytnik 2 m., Antoni Weber z Olędrow Chrzastowskich 3 m., Bank Parcelacyjny w Sremie 300 m., N. N. 12,50 m., Marcin Talarczyk z Binkowa 7 m. Oprócz tego ofiarował nieznaną dobrodziej za pośrednictwem Wielebnych Sióstr Miłosierdzia z Poznania figurę św. Antoniego.

Szlachetnym dobrodziejom składam w imieniu biednej parafii szczerze podziękowanie za szczerą ofiarę. Świątynia, którą budujemy, będzie osobą całej okolicy, a zarazem nowym dowodem ofiarności narodu naszego, który mimo strasznego ucisku i jawnego upodlenia niezbita daje dowody prawdziwego przywiązania do Kościoła. — Ukończenie budowy i wewnętrzne wyposażenie znaczne za sobą pociągnie kosztą, dlatego proszę pokornie o dalszą pomoc.

Wieszczyn p. Masłowo, 18. 2. 08.
pow. śremski.

Ks. Walenty Nowicki.

*** Środa.** Wydział powiatowy uchwalę budowę kolejki powiatowej z Zaniemyśla przez Środę do Targowejgórki. Ponieważ ostatnia miejscowość po oż na jest tylko o pięć kilometrów od dworca w Nekli, przeto mieszkańcy Nekli i okolicy domagają się przedłużenia projektowanego toru aż do Nekli.

*** Znin.** Zona tutejszego mistrza kowalskiego Tomaszewskiego napaliwszy w czwartek wieczorem jeszcze w piecu, położyła do snu troje swoich dzieci, a sama usiadła obok pieca i usnęła. Gdy mąż jej przybył około godziny 9 do domu, zastał już żonę oraz dzieci w stanie dogorywającym. Natychmiast więc pootwierał okna i sprósował lekarza, któremu udało się przywołać jeszcze wszystkich do życia, atoli tak matka jak i dzieci są obecnie obłożnie chorzy.

*** W fabryce Hantkego.** Badanie uwięzionych w fabryce Hantkego robotników trwa w dalszym ciągu. Między innymi uwięziono tych robotników, którzy jeszcze w zeszłym roku byli wydaleny lub sami ustąpili z fabryki. Ogółem liczba aresztowanych dochodzi obecnie do 170, łącznie z przeszło 60, osadzonymi w fabryce.

Między aresztowanymi są podobno członkowie nowej organizacji robotniczej, która jakoby miała wydać wyrok na Hantkego. Również aresztowani w hucie „Czestochowa“ robotnicy należeli do tejże partii. Wogóle śledztwo dotychczasowe nie dało określonego rezultatu.

Do czasu ukończenia badań fabryka będzie nieczynną. Wyplaty za ostatnią połowę miesiąca ukończono, robotnikom jednak legitymacji nie wydano, co dla nich jest pomyslną oznaką. W fabryce nadal pozostaje policja, ochrona, wojsko itd. Aresztowanymi nie wolno z nikim widzieć się lub porozumiewać z rodzinami.

Proletaryusz, organ partii socjalistycznej Proletariat, protestuje ostro przeciw zamordowaniu Hantkego. Gazeta ta pisze:

„Dziś terror ekonomiczny, który się rozpoczął w Łodzi, przeszedł teraz do nas do Warszawy. Organizacje socjalistyczne są wskutek represji tak osłabione, że nie mogą prowadzić dalej żadnej roboty uplanowanej, a w imieniu robotników występują teraz takie osoby, które wierzą, że położenie klasy robotniczej można polepszyć przez zabijanie poszczególnych fabrykantów, a panujący porządek kapitalistyczny zniszczyć strzałem rewolwerowym.

Ostrzegamy robotników, że droga, którą obrali mordercy Hantkego, jest niebezpieczna i może tylko robotnikowi przynieść nieszczęście.

Tyle pomienione pismo socjalistyczne. Czy ta słuszną przestroga nie przychodzi za późno?

Z naszych czasopism.

— Przegląd Powszechny, wychodzący w Krakowie, rozpoczyna zeszyt za luty artykułem

X. Alberta Condamina T. J. o „krytyce biblijnej modernizmu“. Ogłasza niezwyklej piękności fragmenty dramatu Jadwiga Stanisława Wyspiańskiego, mianowicie krótki fragment z aktu I i aktu II, dialog królowej z Dymitrem z Goraja w akcie III, monolog Jadwigi oraz fragment ze sceny zwiastowania królowej Jadwidze (Angelus Nuntius i Hedvigis). Z poprzedzającego tekst komentarza Dra Adama Chmiela dowiadujemy się, że jeden z tych fragmentów, obejmujący dialog Jadwigi z Dymitrem z Goraja, napisał Wyspiański w roku 1905., inne pozostałe fragmenty powstały w roku 1907. i spisane zostały częściowo przez poetę samego, częściowo za dyktatem. Dramat cały, którego akcja rozgrywa się miała w r. r. 1385. już po koronacji Jadwigi, był ułożony i osoby dramatu już ustalone, w tekście spisanym jednak pozostały tylko obecnie ogłoszone jego fragmenty. Dalej zamieszcza Przegląd powszechny artykuł Dra Leopolda Caro: Nasi robotnicy sezonowi — ciąg dalszy opowieści na tle igrzysk olimpijskich Lucjana Rydla: Ferenike i Pejsidoros, ciąg dalszy studjum o agnostycyzmie X. Klimkego T. J. Przegląd piśmiennictwa zawiera działki: z piśmiennictwa polskiego, zagranicznego, zapiski bibliograficzne. Dopełniają treści numeru sprawozdania z ruchu religijnego, naukowego i społecznego oraz przegląd naukowy przez Adolfa Chybińskiego.

Ostatnie telegramy i wiadomości.

Nieszczęśliwy wypadek oficera.

Berlin, 22. lutego. (TBW.) Podporucznik ulanów Baerensprung, wracając dziś rano z Berlina do garnizonu swego w Fürstenwalde, wypadł pomiędzy stacjami Hirschgasten a Friedrichsgarten z wagonu pod koła pociągu, które ujechały mu zupełnie nogę i ramię go ciężko na głowie i rękach. Po tymczasowym opatrzeniu rannego odwieziono go do lazaretu w Köpenick. Oficer znajdował się sam w przedziale wagonu.

Skazanie szpiega.

Toulon, 22. lutego. (TBW.) Chorąży marynarki Ullmo skazany został przez tutejszy sąd wojenny za szpiegostwo na dożywotnie więzienie i degradację. Ullmo skradł plany, dotyczące fortyfikacji portu wojennego w Toulonie, a następnie usiłował wymusić nabycie planów na rządzie francuskim, odgrażając się w przeciwnym razie ich sprzedażą mocarstwom europejskim.

Zbrodnia w Olsztynie.

Olsztyn, 22. lutego. Berl. Tagebl. dowiada się z Olsztyna, że terminu w procesie przeciwko kapitanowi Gosbenowi o zamordowanie majora Schoenebecka jeszcze nie ogłoszono. Proces rozpocznie się jednak prawdopodobnie w najbliższych 2 tygodniach.

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienie: p=popyt; d=podaż; z=zapłacono n=nieco; ult=ultimo.

	22.	21.
Dyskonto prywatne	22.	21.
Korony	85,05	85,05
Ruble	213,80	214,90
3/4 niemiecka pożyczka państw.	82,80	82,70
2/3 pruskie konsolle	82,80	82,80
2/3 pomorska pożyczka prow.	89,80	89,59
2/3 1895	80,50	—
2/3 1896	—	—
2/3 1897	—	—
2/3 1898	—	—
2/3 1899	—	—
2/3 1900	—	—
2/3 1901	—	—
2/3 1902	—	—
2/3 1903	—	—
2/3 1904	—	—
2/3 1905	—	—
2/3 1906	—	—
2/3 1907	—	—
2/3 1908	—	—
2/3 1909	—	—
2/3 1910	—	—
2/3 1911	—	—
2/3 1912	—	—
2/3 1913	—	—
2/3 1914	—	—
2/3 1915	—	—
2/3 1916	—	—
2/3 1917	—	—
2/3 1918	—	—
2/3 1919	—	—
2/3 1920	—	—
2/3 1921	—	—
2/3 1922	—	—
2/3 1923	—	—
2/3 1924	—	—
2/3 1925	—	—
2/3 1926	—	—
2/3 1927	—	—
2/3 1928	—	—
2/3 1929	—	—
2/3 1930	—	—
2/3 1931	—	—
2/3 1932	—	—
2/3 1933	—	—
2/3 1934	—	—
2/3 1935	—	—
2/3 1936	—	—
2/3 1937	—	—
2/3 1938	—	—
2/3 1939	—	—
2/3 1940	—	—
2/3 1941	—	—
2/3 1942	—	—
2/3 1943	—	—
2/3 1944	—	—
2/3 1945	—	—
2/3 1946	—	—
2/3 1947	—	—
2/3 1948	—	—
2/3 1949	—	—
2/3 1950	—	—
2/3 1951	—	—
2/3 1952	—	—
2/3 1953	—	—
2/3 1954	—	—
2/3 1955	—	—
2/3 1956	—	—
2/3 1957	—	—
2/3 1958	—	—
2/3 1959	—	—
2/3 1960	—	—
2/3 1961	—	—
2/3 1962	—	—
2/3 1963	—	—
2/3 1964	—	—
2/3 1965	—	—
2/3 1966	—	—
2/3 1967	—	—
2/3 1968	—	—
2/3 1969	—	—
2/3 1970	—	—
2/3 1971	—	—
2/3 1972	—	—
2/3 1973	—	—
2/3 1974	—	—
2/3 1975	—	—
2/3 1976	—	—
2/3 1977	—	—
2/3 1978	—	—
2/3 1979	—	—
2/3 1980	—	—
2/3 1981	—	—
2/3 1982	—	—
2/3 1983	—	—
2/3 1984	—	—
2/3 1985	—	—
2/3 1986	—	—
2/3 1987	—	—
2/3 1988	—	—
2/3 1989	—	—
2/3 1990	—	—
2/3 1991	—	—
2/3 1992	—	—
2/3 1993	—	—
2/3 1994	—	—
2/3 1995	—	—
2/3 1996	—	—
2/3 1997	—	—
2/3 1998	—	—
2/3 1999	—	—
2/3 2000	—	—
2/3 2001	—	—
2/3 2002	—	—
2/3 2003	—	—
2/3 2004	—	—
2/3 2005	—	—
2/3 2006	—	—
2/3 2007	—	—
2/3 2008	—	—
2/3 2009	—	—
2/3 2010	—	—
2/3 2011	—	—
2/3 2012	—	—
2/3 2013	—	—
2/3 2014	—	—
2/3 2015	—	—
2/3 2016	—	—
2/3 2017	—	—
2/3 2018	—	—
2/3 2019	—	—
2/3 2020	—	—
2/3 2021	—	—
2/3 2022	—	—
2/3 2023	—	—
2/3 2024	—	—
2/3 2025	—	—
2/3 2026	—	—
2/3 2027	—	—
2/3 2028	—	—
2/3 2029	—	—
2/3 2030	—	—
2/3 2031	—	—
2/3 2032	—	—
2/3 2033	—	—
2/3 2034	—	—
2/3 2035	—	—
2/3 2036	—	—
2/3 2037	—	—
2/3 2038	—	—
2/3 2039	—	—
2/3 2040	—	—
2/3 2041	—	—
2/3 2042	—	—
2/3 2043	—	—
2/3 2044	—	—
2/3 2045	—	—
2/3 2046	—	—
2/3 2047	—	—
2/3 2048	—	—
2/3 2049	—	—
2/3 2050	—	—

Skrzynka do listów.

— W Pan mec. Drweski. Odezwe Komitetu budowy pomnika Fryderyka Chopina w Warszawie wydrukowaliśmy już przed kilku nastu dniami.

— S. S. Inowrocław. Na razie nie umiemy powiedzieć, które pisma niemieckie zamieścimy w Kurjerze, i podamy tę wiadomość na tym samym miejscu.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 21. lutego zgłoszono:

Śluby: Komisarz Bronisław Lambuz z Tekla Hübner. Robotnik Antoni Rociński z Władysławą Gramza Handlarz Stanisław Sabiniewicz z Eufemją Hoffmann.

Urodzenia: Syna: Robotnik Jan Krakowski. Posiadacz Jan Obst. Ogrodowy Paweł Altmann. Szafner kol. Ferdynand Dilling. Robotnik kol. Fryderyk Göhrke. Robotnik Józef Napieralski. Ciesia Nikodem Zytkowski.

Sprostowanie. Ma być: bliźnięta: dwóch chłopców (nie jeden chłopiec): fryzjer Antoni Szambelan.

Corkę: Kowal Stefan Pawłowicz. Murarz Antoni Michalski. Słusarz Piotr Kroll. Robotnik Franciszek Cieslak. Tapicer Franciszek Pokladecki. Robotnik Franciszek Mühlnickel.

Zmarli: Zameżna Joanna Leuschner z domu Baude 77 lat. Wdowa Antonina Góras z domu Sobalak 73 lata. Woźny Hartwig Hirsch 69 lat. Inżynier kult. Maks Adolphi 50 lat. Jadwiga Book 1 mies. 18 dni. Wdowa Wiktorja Nowak z domu Nowak 67 lat. Zameżna Józefa Zalewska z domu Ciesielczyk 72 lata.

Wiadomości handlowe.

Berlin, dnia 22. lutego 1908.

Miejaska rzesalnia. — Urzędowe sprawozdanie dyrekcji

Na sprzedaż wystawiono:

5568 sztuk bydła rogatego	1255 „ cieląt	9060 „ owiec	12608 „ świń
---------------------------	---------------	--------------	--------------

Placono za centnar wagi mięsa:

Wolę:	
a) pełnomięsne, utuczone, najprze- niejsze, najw. 7-letnie	75—78 mk.
b) młodsze mięsiste, nieutuczone i starsze utuczone	68—71 mk.
c) średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze	60—64 mk.
d) mało pasione każdego wieku	56—59 mk.

Buhaje

a) pełnomięsne, najprze- niejsze	00—00 mk.
b) średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze	66—69 mk.
c) mało pasione	61—64 mk.

Targ na okowitę.

Hamburg, dnia 22. lutego 1908.

Miesiąc	Popyt	Podaż
lut	—	32 1/2
lut-marzec	—	32 1/2
marzec-kwiecień	—	32 1/2

Targ na zboże.

Poznań, dnia 21. lutego 1908.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszonica	22,20	21,40	20,60
Zyto	19,40	18,40	17,50
Jęczmień	16,40	15,40	14,40
Owies	15,70	15,00	14,60

Bydgoszcz, dnia 21. lutego 1908.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszonica	22,20	21,40	20,60
Zyto	19,40	18,40	17,50
Jęczmień	16,40	15,40	14,40
Owies	15,70	15,00	14,60

Berlin, 22. lutego 1908.

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszonica	Z
------------	----------	---

Tadeusz Borna
 lekarz-dentysta
 Poznań, ul. Wiktorji 18. wprost. Berl.
 przyjmuje od 9-1, 3-6.
 w niedziele 10-12.

Kasa Związku Ziemiań
 przyjmuje
depozyta i drobne oszczędności
 poczynawszy od 1 marki i płaci

Za rocznym wypowiedzeniem	5%
Za półrocznym "	4 1/2%
Za kwartalnym "	4 1/4%
Za każdorazowe żądanie	4%

Adres:
Związek Ziemiań
 Poznań-Posen
 ulica Wiktorji 2. ptr.

Szanownej Publiczności donoszę jaknajprzejmiej, iż przeniósłem z Wielkich Garbar 45. mój

warsztat ślusarski
 dla robót budowlanych i krat
 na
ulicę Garncarską nr. 4.
 Telefon nr. 2241.

Polecając się względem Szanownej Publiczności, przyrzekam rzetelne wykonanie powierzonych mi robót, oraz ceny umiarkowane.
 Z głębokim szacunkiem
Stanisław Brzozowski, mistrz ślusarski
 ul. Garncarska 4.

Papierosy
 z fabryki
SULIMA
 są najlepsze

Produkcja roczna przeszło 250 milionów.

Jedyna jeneralna agentura i główny skład

S. Żychliński
 w Poznaniu.
 Cygara w największym wyborze.

Franciszek Polaszek
 budowniczy w Gostyniu
 poleca swe
 przedsiębiorstwo założ. 1900 r.
 mianowicie:
 Parowy tartak i heblarkę,
 stolarnię maszynową,
 drzewo wszelkiego rodzaju
 hurtownie i detalicznie.
Exploatacja lasów.
 Proszę żądać ofert.

Bolesław Jaśkiewicz.
 Poznań, ulica Klasztorna 9,
 poleca swój powiększony, bogato zaopatrzony
magazyn trumien.
 Tel. 2539. Wielki wybór! Tel. 2539.

Fabryka wanien kąpielowych
 wszelkiego rodzaju.
A. Stanek, Poznań, ul. Długa 18.
 Telefon 762.

Bank Związku Spółek Zarobkowych
 w Poznaniu.

Przyjmujemy każdej wysokości depozyty i oprocentowujemy je wedle umowy.

Otwieramy konta czekowe i rachunki bieżące, przeprowadzamy konwersje pożyczek i regulacje stanu hipotecznego, dyskontujemy primaweksle, dokonujemy inkasa czeków i weksli na wszelkie miejscowości, lombardujemy papiery wartościowe.

Załatwiamy wogóle wszelkie transakcje bankierskie, jako to: zakup i sprzedaż walorów na giełdach krajowych i zagranicznych, wymianę kuponów oraz asekuracje walorów przed wylosowaniem.

Wydajemy przekazy i listy kredytowe, jak również skuteczniamy telegraficzne wypłaty na większe miejscowości całego świata. Tresory do dyspozycji publiczności.

Oryginalne likiery deserowe
B. Kasprowicza,

	cała butelka	pół butelki
Véritable Refectorium-Liqueur	5.00	3.00
Véritable Refectorium-Liqueur extra na szampańskim koniaku	7.50	4.00
Véritable Opatówka Liqueur	4.00	2.50
Véritable Opatówka extra na szampańskim koniaku	6.00	3.50
Véritable Grande Clandestique-Liqueur	5.00	3.00
Véritable Grande Clandestique-Liqueur extra na szamp. kon.	7.50	4.00
Véritable Curasao Start	5.00	3.00
Véritable Curasao Start extra na szampańskim koniaku	7.50	4.00
Crema de Cacao extra	4.50	3.00
La Prunelle	5.00	3.00
Crema de Menthe Claciale z franc. mięty	6.00	3.50
Pepermint z angielsk. mięty	5.00	2.50
Grün Pfeffermünz z niem. mięty	3.00	1.75

Hurtownie i detal. do nabycia
 u firmy
Max Lindenblatt
 w Gdańsku.
 Helligenstrasse 131.



Nadzwyczaj korzystnie
 kupuje się w polskim składzie
Wład. Mayera.

1000 sztuk
 zegarków kieszonkowych
 z najsłynniejszych fabryk do wyboru.

Wspaniały wybór
 złotej biżuterji i pierścionków
 zarczynowych

w najmodniejszych fasonach.

Reperacje wykonuje się spiesznie i starannie pod gwarancją.

W. Mayer,
 zegarmistrz i złotnik.
 Poznań, ulica Nowa nr. 11.
 Zał. 1899. Telefon 1844.

Magazyn mebli
J. Krakowski
 mistrz stolarski
 Poznań, ul. Podgórna 8.
 poleca Szanownej Publiczności

meble

w wielkim wyborze i meble wykonane we własnej pracowni.

Kompletne wyprawy jak i pojedyncze sztuki, oraz meble wyściełane, marmury i lustra po najtańszych cenach



W Cieszynie na Śląsku Austr. jest nowy dwupiętrowy

DOM

wolny na lat kilka od podatku, przynoszący netto 6%, do wynajęcia za cenę 37 000 koron. Wpłaty 10 000 koron. Dom ma stosowne pomieszczenie na warsztat kołodziejski, siodlarski, stolarski lub lakiernicki Pierwszeństwo do kupna mają polacy. Zgłoszenia przyjmuje

Jan Szewczyk
 Cieszyn - Teschen (Oestr. Schl.)
 ul. Bielska nr. 20.

Do kopjowania nut
 i wszelkich prac piśmiennych poleca się

Piotrowski
 Poznań, W. 3. Łazarz nr. 1 II p.

Lettres á une femme morte
 Odczyt na dochód Domu Nieuleczalnych na Śródcie (cel wskaz. przez Najprzew. X. Biskupa) w cenie 1 mk. do nabycia u autora p.

V. Arnese,
 Poznań, ul. Długa 8.

Nauczycielka
 egzaminowana, muzykalna, mówiąca płynnie po francusku, potrzebna zaraz na wieś do 15 letniej panienki.

Zgłosz. proszę adresować:
Posen, Postfach Nr. 33.

3 pokoje i piętra
 z łaźnią, nowoczesnym urządzeniem itd. od 1. 4. 08 do wynajęcia: **Piekary nr. 7.**

Baczność!

Do kapeluszy damskich przyłożyłem na czas karnawałowy

piękne kwiaty, wachlarze, szale, paski, szyfony i tiule,
 które tanio polecam

F. Stęczniewski,
 magazyn mód.
 Stary Rynek 70
 (narożnik ul. Nowej).

Baczność!

Osiadłem w Poznaniu jako

adwokat
 przy **sądzie nadziemińskim.**

Biuro moje znajduje się przy
ulicy Teatralnej 3 a.
Dr. Roman Paczkowski.

Niniejszym donoszę jak najprzejmiej, że założyłem

w Poznaniu, przy ul. Półwiejskiej 21,
drukarnię akcydensową

oraz
fabrykację stempli kauczukowych.

Wszelkie druki, specjalnie dla towarzystw, biur, kupców, przemysłowców itd. wykonuję z znajomością rzeczy, **szybko, gustownie i tanio.** -- Prosząc o łaskawe poparcie kreślę się

z szacunkiem
St. Nowicki.

W wytwornym wydaniu książkowym
 ukazał się nakładem naszym

poemat dramatyczny
 wielkopolanki
Marji Zielewiczówny
 pod tyt.:
Nędzarze.

Cena handlowa = 1,60 m.
 Skład główny w księgarni Jarosł. Leitgeb'a.

Dla naszych abonentów
cena znizona = 1 m.

Zgłaszać należy się do ekspedycji pisma naszego (ul. Podgórna 7.).
 Na przesyłkę pocztową należy dołączyć **10 fen.**

Wydawnictwo Kurjera Pozn.
 (Nowa Drukarnia Polska, G. m. b. H.)

Największy i jedyny polski zakład
specjalnie damsko-fryzjerski.

Wykonuję w mojej własnej pracowni wszelk. **wyroby z włosów** szybko i tanio.
Czesanie w domu i poza domem.
Mycie głowy.
Dwa aparaty do suszenia włosów.
 Zamówienia z prowincji wykonuję i wysyłam odwrotną pocztą.
 Własne wyczesane włosy mogą być wypracowane. -- Ucenicze przyjmuję każdego czasu

P. Jankowska,
 św. Marcin 78, (tuż przy placu Piotra)



Otyłość

usuwa Tomala kuracja trawienia, nagrodzona złotym medalem i dyplomem honorowym. Niema więcej brzucha, niema wydatnych bioder, tylko młodzieńcza, wysmukła i eleg. kształty. Żaden środek sekretny, żaden środek leczniczy, jedynie środek usuwający otyłość u korpulentnych i zdrowych osób. Przez lekarzy polecane. Żadnych dyet żadnej zmiany w sposobie żywienia znakomitego działania. Paczkę za 2,50 franko przekazem lub za zaliczką u

D. Fr. Steiner'a et. Co.
 Berlin 187. Königgrätzerstr. 78.
 Do nabycia w Poznaniu w Czerwonej Aptece St. Rynek 37

Szczupłość.
 Piękne, pełne kształty ciała osiąga się przez użycie posiłnego proszku nagrodzonego złotym medalem w Paryżu r. 1900, w Hamburgu 1901. Przybieranie zapewnione, nieszkodliwe, przez lekarzy polecane, ściśle rzetelne, — żadne oszustwo. — Wiele podziękowań. Cena kart. z przepisem użycia 2 marki, przekazem pocztowym lub przez zaliczkę wyłącznie porto.

Hygieniczny instytut
D. Fr. Steiner et. Co.
 Berlin 271 Königgrätzerstr. 78.
 Do nabycia w Poznaniu w Czerwonej Aptece St. Rynek 37.

Krótkie używane
fortepiany
 z renomowanych fabryk, również

pianina
 na których mało grywano, także kilka używanych

harmonium
 wyjątkowo tanio do nabycia, także na częściową spłatę.

Karol Eke,
 Rycerska 39.

Baczność!
W. Małolepszy.
 Poznań,
 ulica Wrocławska nr. 15.
 (Hotel Saski.)
Chemiczna
pralnia i farbiernia

Niniejszym polecam smój zakład chemicznego czyszczenia i farbowania garderoby męskiej, damskiej, dziecięcej itp. Wszelkie zlecenia wykonuję akuratanie po cenach niskich, na życzenie uskuteczniam również reperacje z prowincji odwrotną pocztą!